Nr 94. Kraków, Sobota 25 Kwietnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą **od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Obrońcy kolei północnej.

Kraków, 24 kwietnia.

Rady miejskie w Bernie, Ołomuńcu, Cieszynie i wielu innych miastach niemieckich na Morawach i w Śląsku powzięły uchwały przeciwko upaństwowieniu kolei północnej, — a to ze względów narodowych.

Otwartość Niemców jest w tym wypadku wzruszającą. Najwidoczniej zatem, prawdą było i jest to wszystko, co ze strony polskiej tylekrotnie przeciwko zarządowi kolei północnej podnoszono, mianowicie, że cała jego polityka ekonomiczna jest równie dla Galicyi szkodliwą, jak wrogą jest dla ludności polskiej polityka narodowa, propagowana przez tę kolej. Nie potrzebowaliśmy wprawdzie aprobaty ze strony niemieckiej dla twierdzenia, które poparliśmy i poprzeć każdej chwili możemy faktami, nie dającemi się usunąć żadnem zaprzeczeniem. Ale gdy Niemcy sami z aprobatą naszego twierdzenia się zgłaszają, nie mamy powodu gniewać się o to, — przeciwnie, taką aprobatę ze strony kompetentnej z wszelką gotowością rejestrujemy.

Cóż to za Rady miejskie patronują za przedłużeniem przywilejów Nordbahnu? Oto niemieckie przedstawicielstwa miast na ziemiach rdzennie słowiańskich, tu polskich, tam czeskich, a więc miast, które siłę swoją i wzrost zawdzięczają słowiańskiemu otoczeniu, które z jego sił roboczych i finansowych ciągną soki ożywcze. Sztucznie wytworzona, niemiecka większość tych Rad narzuca niemiecki charakter miastom, które, wyzwolone z pęt naporu niemieckiego, przybrałyby w jednej chwili charakter polski, lub czeski. Ale nie dość tego. Ci Niemcy, rozpierający się po ziemiach słowiańskich, czują się przedewszystkiem Prusakami, ich reprezentanci w Radach miejskich zaliczają się do Wszechniemców, grawitujących jawnie ku Berlinowi.

Deklaracye więc takich Rad miejskich ze Śląska i Moraw przeciw upaństwowieniu kolei północnej świadczą chyba niedwuznacznie, gdzie państwo szukać powinno swego interesu: w upaństwowieniu Nordbahnu, czy w dalszej jego gospodarce na dotychczasowych warunkach.

Ostatnie sprawozdanie zarządu tej kolei wykazało czysty zysk w kwocie blisko dziewiętnastu milionów koron. To także klucz do rozwiązania zagadki, dla czego ta sieć kolejowa tylu ma obrońców.

Zagony pruskie.

Cieszyn, 21 kwietnia.

Kiedy się widzi, z jaką bezczelną butą Prusacy gospodarują w niektórych okolicach Śląska austryackiego i na zachodnich kresach Galicyi, wierzyć się nie chce, że Austrya jest wielkiem i niezawisłem państwem. Chcąc przedstawić tę gospodarkę na austryackiem terytoryum naszych miłych sąsiadów, trzebaby napisać obszerną broszurę, której przeczytanie wyszłoby z pewnością na korzyść panu ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu. Przyjdzie czas na wydanie w tej sprawie broszury, obecnie zaś postanowiłem na podstawie konkretnych faktów donosić „Nowej Reformie“ o rządach Prusaków na Śląsku i w Galicyi, mając nadzieję, że korespondencya moja nie przebrzmi bez echa.

Istnieje u nas niemieckie towarzystwo pseudoturystyczne, noszące nazwę „Beskiden-Verein“, a mające tak zwane sekcye tak dobrze na Śląsku, jakoteż i w Prusach. Wiemy dobrze o tem, że Alpami zajmują się osobne towarzystwa austryacko niemieckie, lub francusko-włoskie, ale równie dobrze wiemy, że towarzystwa owe mają na celu wyłącznie turystykę, że międzynarodowa ich działalność wyklucza zupełnie wszelką politykę, najlżejszy nawet jej pozór. Gdyby którekolwiek z owych stowarzyszeń choćby na krok jeden wkroczyło w dziedzinę polityczną, rząd francuski, czy włoski, czy szwajcarski rozpędziłby je na cztery wiatry.

U nas inaczej. Szowiniści niemieccy na Śląsku i w zachodniej Galicyi założyli „Towarzystwo beskidzkie“ („Beskiden-Verein“) z lokalnemi sekcyami na Śląsku, w Galicyi, tudzież pogranicznych powiatach pruskich. Prusacy do spółki ze skrajnymi hakatystami w granicach Austryi zawładnęli owem Towarzystwem i pod płaszczykiem turystyki uprawiają na terytoryum austryackiem politykę pruską i rządzą się u nas jak w zdobytym kraju. Górę Jaworowa w powiecie cieszyńskim nazwali samowolnie „Javorow“, górę Klimczok w okolicy Bielska przechrzcili na „Klimberg“, a płaską wyżynę tamtejszą na „Kamnitzer Platte“, sięgnęli nawet do Galicyi, gdzie górę Józefa nazwali „Josefsberg“. Nazw tych używają bez przeszkody ze strony władz rządowych w swoich podaniach o pozwolenie budowania na tych szczytach schronisk, które nie służą dla turystów, ale do odbywania zgromadzeń pruskohakatystycznych.

Zachęceni bezkarnością, tudzież dziwną pobłażliwością władz, posunęli się Prusacy w swej arogancyi do tego stopnia, że drogowskazy na górę Klimczok, dawniej pomalowane na barwę żółto-czerwoną, lub niebiesko-białą, wedle tego, czy się znajdowały po stronie galicyjskiej lub śląskiej, pomalowali obecnie na kolor pruski: czarno-biały, a na tablicach umieszczono wyłącznie niemieckie napisy. Władze równie rządowe jak autonomiczne nie pomyślały o usunięciu tych drogowskazów i napisów, jak gdyby u nas rządzili pruscy landraci. Przyznać tu muszę otwarcie, że gdzieindziej ludność miejscowa nie zniosłaby tego rodzaju bezczelnych natrętów i rychło uporałaby się z nimi, ale my tutaj jesteśmy zahukanym kopciuszkiem, który cieszy się, że go z własnych śmieci nie wyrzucono dotychczas.

Ba — Prusacy mają swoje osobne pruskie pociągi, któremi z Katowic co roku w porze od 1 maja do 15 września przez Dziedzice przyjeżdżają do Bielska, a potem dalej aż do Żywca i z powrotem. Mamy tedy piękny widok pruskich pociągów, rozbijających się na torach austryackich kolei. Na stacyi „Wapienica“ usunięto polską tę nazwę, a na jej miejscu błyszczy zdala napis: „Lobnitz“. Na dachu schroniska, wybudowanego na Klimczoku, powiewała do niedawna trójkolorowa niemiecka chorągiew, obecnie raczyli Prusacy obok swojego sztandaru umieścić także sztandar austryacki. Służba, oczywiście polska, na Klimczoku nie śmie pod karą wydalenia nawet w kółku rodzinnem rozmawiać po polsku.

Przed kilku laty wszyscy niemieccy wójtowie ze Śląska austryackiego i pogranicznych powiatów pruskich odbyli na Klimczoku naradę z tutejszymi hakatystami, a starostwo tutejsze udało, że nic o tem nie wie. W porze letniej prusactwo rozprasza się po naszych górach i wszędzie słychać takie pieśni, jak „Wacht am Rhein“, albo „Deutschland, Deutschland über Alles“. Przecież w Żywcu nawet widziałem umundurowaną kapelę pruską, która się produkowała w jednym z tamtejszych ogrodów, a idąc z dworca do miasta, tudzież napowrót wygrywała pieśni pruskie. I tamtejsza ludność ścierpiała coś podobnego. Ależ we Francyi takich pruskich muzykantów zatłukłaby miejscowa ludność. Nie dosyć tego; do Bielska bowiem sprowadzono pruską muzykę wojskową, która miała „in Reih' und Glied“, grając pieśni pruskie, przez miasto maszerować. Magistrat pozwolił na to, ale starostwo, zawstydzone pruską bezczelnością, sprzeciwiło i zabroniło tego pochodu.

Na tle takich stosunków i wobec notorycznie stwierdzonego faktu, że „Beskiden-Verein“ uprawia wyłącznie politykę pruską, należycie ocenić można odezwę tego towarzystwa, wzywającą do składek na wybudowanie schroniska na Babiej Górze. Chodzi poprostu o nowy posterunek prusactwa na ziemi polskiej. Odezwa ta ukazała się w miejscowych pismach niemieckich i rozrzuconą została po kraju.

Odezwę tę podpisali znani hakatyści i prusofile. Na czele ich widnieje nazwisko p. Reissenbergera, dyrektora szkoły realnej w Bielsku, który nie tyle zajmuje się szkołą, jak polityką w Katowicach. Dalej idzie p. Ferdynand Hradil, urzędnik Kasy oszczędności w Bielsku, były Czech ze Znojmu, obecnie hakatysta. Następuje p. Emil Keil, poddany saski, były współwłaściciel fabryki. Po nim idzie dyrektor ewangielickiej szkoły w Białej, p. Gustaw Knöckel; dalej p. Otton Geyer, dyrektor fabryki w Bielsku; Robert Menhardt, fabrykant w Bielsku; Eryk Schwarz, dyrektor fabryki w Białej; Wilhelm Schlesinger z Białej; dr Deutsch, adwokat z Białej; Henryk Richter, naczelnik straży ogniowej z Bielska; Edward Schnack, kominiarz z Bielska; Niersen, agent handlowy, i Ernest Starck, przedsiębiorca budowlany w Bielsku.

Odezwa śląskich hakatystów jest tylko formalnością, wiedzą oni bowiem, że pieniądze na budowę schroniska, które będzie placówką polityczną pruską, dostaną z Prus. A więc na Babiej Górze ulokować się mają Prusacy! — Przypomnijmy sobie legendę o śpiących rycerzach i zerwijmy się do czynu, do obrony prześlicznych gór naszych. Jak to, więc pruscy hakatyści chcą budować na Babiej Górze schronisko? I my na to pozwolić mamy?

Społeczeństwo całe powinno w tym wypadku upomnieć się o swoje prawa i zażądać kategorycznie od władz krajowych, ażeby zabroniło hakatystom zbezczeszczania naszej ziemi. Władza nie może pozwolić na budowę tego schroniska. Ale to jest dopiero zapobiegająca część działania, które powinniśmy natychmiast wdrożyć. Drugą ważniejszą częścią jest utworzenie Towarzystwa dla ochrony Beskidów na wzór Towarzystwa tatrzańskiego. Należy to uczynić jak najprędzej. Niechaj ludzie dobrej woli podejmą tę myśl i wprowadzą ją w życie, a społeczeństwo polskie z pewnością pospieszy z wydatną pomocą.

Kraków niechaj stanie na czele tej akcyi obronnej, a powodzenie jej będzie zapewnione. Skromny głos Polaków kresowych nie powinien przebrzmieć bez skutku.

Pewny będąc dobrego wyniku, składam na rzecz obrony Babiej Góry kwotę 10 koron do rąk Szanownej Redakcyi. *N. N.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 kwietnia.

(Fortel kartelowców chropińskich. — Nowa organizacya dla przemysłu fabrycznego. — Bank hipoteczny).

Myliłby się, ktoby sądził, że „cukierbaronowie“ czesko-morawscy, zmuszeni ustąpić kontyngentu przemysłowi cukierniczemu w Galicyi, dali już za wygraną. — Dowodem, że tak nie jest, okazuje się roztelegrafowana z Wiednia wiadomość, która mogła sprawić wrażenie w naszym kraju doniesieniem, jakoby kontyngent brukselski został zachwiany i jakoby kartelowcy, działający pod firmą nieistniejącej cukrowni „Chropin“, zamierzali w Galicyi i na Bukowinie zakładać ogromne rafinerye cukru, dla kontyngentu aż 250.000 cetnarów metrycznych.

Sprawdziwszy rzecz w sferach najlepiej poinformowanych, mogę stwierdzić stanowczo, że powyższa wiadomość jest niczem więcej, jak zręcznym manewrem, na który dali się wziąć korespondenci dzienników galicyjskich. O jakiejkolwiek zmianie obecnych stosunków w cukrownictwie zgoła niema mowy. Co do rafineryi, to jest faktem, znanym nie od dzisiaj, że kartel chropiński buduje na Bukowinie rafineryę dla fabrykantów swej gorzelni w Łużanach, a czyni to na niewielkie rozmiary (20 tysięcy cetnarów metrycznych) dla ocalenia swych wyrobów, gdyż porto z głównej hali targowej w Wiedniu pociąga dlań ogromne straty w cenie produktu. Nie ulega jednak wątpliwości, że pogłoskę o kolosalnych rafineryach w Galicyi i na Bukowinie puszczono w kurs rozmyślnie, a w tym celu, ażeby pomiędzy akcyonaryuszami cukrowni krajowych, a także w sferach finansowych wywołać pewne zaniepokojenie. Są to fortele konkurencyjne, w których kartel osiągnął mistrzowstwo; miejmy jednak nadzieję, że tym razem manewr nie osiągnie zamierzonego przez autorów skutku.

Rozpocząwszy list niniejszy od kwestyi przemysłowej, nie mogę nie zwrócić uwagi na nowe usiłowania, jakie wszczęto u nas dla podtrzymania budzącego się w społeczeństwie ruchu przemysłowego i fabrycznego. Stanęła do pracy nowa instytucya, stanęła na czele z ludźmi, którzy dają rękojmię przedewszystkiem znajomości spraw, do których załatwienia się zabierają, a następnie — wytrwałości i pracy rzetelnej. Tylu już u nas było deklamatorów i teoretyków w dziedzinie podniesienia przemysłu krajowego, że stwierdzenie kompetencyi inicyatorów wydaje mi się koniecznem dla obudzenia zaufania w społeczeństwie dla nowej organizacyi.

Jest nią „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, Towarzystwo, które onegdaj odbyło w lokalu Izby handlowo-przemysłowej pierwsze walne zgromadzenie swych członków. Zebrało się osób trzydzieści. Niewiele; ale za liczbę mówi jakość. Grono to postawiło sobie za cel: przestrzeganie wspólnych interesów przemysłu krajowego, a przedewszystkiem systematyczne reprezentowanie wszelkiego rodzaju przemysłu fabrycznego. — Dla członków będzie to organ doradczy; na zewnątrz zaś dążyć będzie do stworzenia, względnie podniesienia zbytu naszych wyrobów w kraju i za granicą przez trwałe utrzymywanie stosunków w rozmaitych ogniskach handlowych. Towarzystwo dawać będzie inicyatywę do zakładania nowych, względnie rozszerzania już istniejących przedsiębiorstw przemysłowych, a zabierać pragnie głos we wszystkich kwestyach, obchodzących krajowy nasz handel i przemysł. Jak widzimy, zakres działania bardzo rozległy. Na zgromadzeniu zdał sprawę z czynności przygotowawczych komitet organizacyjny, poczem wybrano zarząd. — Prezesem Towarzystwa wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, który, dziękując za wybór, rzucił organizacyi hasło: „Słów mało — więcej czynów!“ Zastępcami prezesa wybrani zostali pp.: Götz-Okocimski i L. Baczewski, a do wydziału weszli pp.: Zieleniewski, Kolischer, dr Steczkowski, Gurgul, dr Rucker, Liban, Frenkel, Schmidt i Adolf Lilien, oraz sekretarze Izb handlowo-przemysłowych: krakowskiej, lwowskiej i brodzkiej. Najniższa wkładka roczna członka wynosi 50 koron, najwyższa 800 koron. Zarząd już w dniu następnym odbył posiedzenie, na którem, obok ukonstytuowania się, poruszono wiele zadań programowych.

Jedna z najpoważniejszych naszych instytucyj finansowych — galicyjski Bank hipoteczny — odbyła w tych dniach 35-te z rzędu zwyczajne walne zgromadzenie, a to pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, hr. Adama Gołuchowskiego. Sprawozdanie zaznacza za rok ubiegły stagnacyę na polu handlu i przemysłu nietylko u nas, ale w całej Europie. Kapitały nie znajdują zajęcia w pracy produktywnej, więc gromadzą się bezczynne, a skutkiem tego obniżają stopę procentową. Bank jednak w roku ubiegłym rozsprzedał cały swój zapas listów zastawnych, a zamknięcie rachunków wykazuje w stanie czynnym 179,224.795 K. Zysk wynosi 1,435.024 K. Suma pożyczek hipotecznych, w porównaniu do roku poprzedniego, wzrosła o 438.774 K i dała sumę 125,293.154 K. Listów zastawnych było w obiegu 129,909.000 K. Kantory wymiany w dyrekcyi i filiach dały zysku 242.116 K.

Filie Banku rozwijają się normalnie. Towarzystwo kolei Lwów-Kleparów-Jaworów wykończyło linię do Jaworowa bez żadnego podwyższenia udziału. Towarzystwo elektryczne przyniosło dywidendy 5%, fabryka dachówek i sztucznego kamienia 4%; tylko związkowe fabryki oleju żadnej nie dały dywidendy.

W dyskusyi poruszono, że w działach przemysłowych Bank ponosi straty i żądano, aby kredyt dla przemysłu był udzielany ostrożniej. Rada nadzorcza zdała następnie sprawę o wnioskach, domagających się ściślejszej kontroli. Rada stwierdza, że dotychczasowa kontrola wystarcza; zgadza się jednak na utworzenie komisyi rewizyjnej, która przed walnem zgromadzeniem badać będzie rachunki. Sprawę tę załatwi następne walne zgromadzenie.

Wandycz.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 23 kwietnia.

(Dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.)

Wczoraj odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej poświęcone obradom nad budżetem miejskim na rok 1903. Ze względu na przewidywaną interesującą dyskusyę, komplet radców był bardzo liczny, licznie też stawiła się publiczność na galeryi, z zajęciem przysłuchująca się wywodom mowców.

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na początku posiedzenia sekretarz prezydyalny p. Nowicki odczytał pismo Macierzy szkolnej z podziękowaniem za subwencyę 1200 koron na gimnazyum polskie w Cieszynie, oraz pismo p. Kłosowskiej, żony przed 5 laty wydalonego kasyera, z prośbą o zapomogę.

Prezydent oznajmia, że otrzymał pismo od Stowarzyszenia stróżów z żądaniem poprawy bytu, z których to żądań, pierwsze odnoszące się do ustanowienia komisyi badającej mieszkania stróżów, będzie spiesznie załatwione.

Z kolei przystąpiono do przerwanej na poprzedniem posiedzeniu dyskusyi nad budżetem.

R. m. Gross nawiązując do ostatniego swego przemówienia, wykazuje wadliwość przedstawionego budżetu, którego deficyt od lat trzech powtarza się stale. Źródłem tego jest chęć stworzenia jakiegoś dzieła bez silnych podstaw finansowych, przez ludzi stojących na czele, których polityka zaślepiła zupełnie. Jak fałszywie układano budżet, mowca wykazuje tem, że np. budżet wodociągowy, który powinien być traktowany osobno, zlano z głównym, a pożyczkę wodociągową obrócono na cele ogólne inwestycyjne. W dalszym ciągu dr Gross poddaje krytyce projekta inwestycyjne, które nie miały żadnych rację formalnych i nieodpowiadały ustawom. I te właśnie inwestycye powodują cały błąd budżetu, którego żadna pozycya nie jest dokładną. Projektowane przez jeneralnego referenta pokrycie niedoboru budżetu przez ustanowienie gminno-czynszowego podatku progresywnego nie zda się na nic, gdyż podatek ten obciążyłby i zniszczył poprostu obywateli, a budżeto wi by nie pomógł, przytem przeciążenie podatkowe i tak jest już olbrzymie. Dalej mowca przechodzi do kierunków ogólnej polityki miejskiej i staje na stanowisku reprezentanta małego handlu, z którego został wybrany radcą, a w którym połowę wyborców stanowią żydzi. Dr Gross porusza więc t. zw. kwestyę żydowską w naszem mieście, która podług niego istnieje w całej pełni. Nie chodzi o przywileje dla żydów, ale o sprawie-

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

14 (Ciąg dalszy).

Do lokalu stowarzyszenia „Tęcza“ schodzą się dziś liczniej, niż zwykle. Zapowiedziana jest pogawędka na temat bardzo ważny, a sekretarz stowarzyszenia, p. Salski, osobno zaprosił wiele osób. Wprawdzie oznaczona godzina już minęła, a w sali jeszcze nie jest zbyt rojno, ale wszyscy wiedzą doskonale, że zawsze i wszędzie na podobnych zebraniach nie publiczność na prelegentów czeka, ale prelegenci wyczekiwać muszą na słuchaczów.

Panny z kursów grupują się osobno, rozmawiając żywo. Młodzi akademicy podzieleni na grupy; tematu do rozmów nie braknie. Kilka panien usiadło na krzesłach pod ścianami.

— Musi być raut, bez tego się nie obejdzie — powiada jedna z ruchliwszych pań.

— Może lepiej koncert — proponuje druga.

— Kto dziś dla muzyki idzie? Pustki są w sali. Trzeba coś takiego obmyśleć, coby dawało wiele rozrywki, a że ten cel, na...

— Właśniebym myślała, aby już czytelni na kresach nie stawiać na pierwszym planie, a przeznaczyć dochód na szkołę na Rusi — przerwała jedna ze starszych pań...

— Na Śląsku trzeba ratować oświatę przedewszystkiem...

Zaczyna się debata o Śląsk i Ruś, aż p. Salski wychodzi na estradę i rozpoczyna mówić o ludzie podmiejskim, robotnikach, pozbawionych pracy, przeważnie analfabetach, o nędzy przygniatającej ich w straszny sposób, o braku pracy, któraby jakikolwiek chleb mogła im w usta podać...

Salski, gdy z Wojtusiem po raz pierwszy poszedł na Zamieście, wszedł do mieszkania Nowlaków, zobaczył brud i wilgoć, ciasnotę i nędzę — wyszedł prawie nieprzytomny i niby zraniony bezlitośnie strzałą, która mu się w serce wbiła. Wzrósł i wychował się tak blisko Zamieścia, a nie wiedział, iż miasto a Zamieście, to tak dalekie światy i taka niezmierzona głębia ciemnoty i nędzy przedziela od siebie te dwa mrowiska ludzkie.

Uniesiony myślą zaopiekowania się murarzami, robotnikami i fabrykantkami, mówi teraz wobec zgromadzonych kolegów i koleżanek, pań, znanych z filantropii, co zrobić należy dla ludu najuboższego i nam najbliższego, a słowa jego działają silnie.

— Lud ten nie ma piędzi ziemi, nie ma najnędzniejszej lepianki dla schronienia się przed zimnem, nie ma oświaty i świadomości moralnej, niema też i miłości wśród otaczających go. — Zbliżmy się! Idźmy za rogatki, oddzielające jakoby forteczną niewolą miasto od Zamieścia. Zbliżmy się do pogardzonych, nielubianych, a jednak naszych braci. Aby ludzi tych podnieść, uszlachetnić, ze szponów nędzy i głodu wyrwać, nie starczy sił naszych, ale w pewnej części możemy przecież dla nich coś uczynić. — Szkoła analfabetów, czytelnia, gospoda chrześcijańska dla zbierania się w chwilach wolnych, zaprowadzenie bodaj małej kasy pożyczkowej, zaopiekowanie się mieszkaniami tego ludu: oto sprawy, które załatwić należy.

Salski mówi z uczuciem szczerem, a to udziela się słuchaczom. Kilkanaście serc panieńskich rozpala się w tej chwili miłością dla ludu robotniczego, kilkunastu akademików pragnie przyjąć w swe ramiona ciężar pracy nad uświadomieniem i wspomaganiem najuboższych robotników. A Salski, mówiąc jeszcze długo, dodaje na końcu:

— Lud wiejski już dawno wyparł się tych, co z jego chat i pracy na roli wyszli, a poszli, jak powiadają, „na światły chleb“ do miasta. Miasto tych ludzi wcale nie przygarnęło, dało im przeciwnie tylko zepsucie, nie siejąc oświaty i uszlachetnienia duchowego. Stoją też na pograniczu między dwoma światami, między wsią cichą, dającą czarny chleb i cnotę starą, a między miastem, nęcącem tysiącznemi pokusami, lecz nie mającem serca. Oni nam najbliżsi, a my im najdalsi...

Kilka oklasków zabrzmiało w sali i dało znak tym, którzy nie uważali na przemówienie Salskiego, iż prelegent skończył mówić. Teraz zwrócono większą uwagę na wnioski i dyskusyę. Sypały się one obficie.

— Zawiązać komitet!

— Zwołać szersze koło dla narady.

— Podnieść sprawę w dziennikach! — wołali jedni, a panie, jak zwykle, zawsze jedno i tosamo:

— Urządzić raut na dochód Zamieścian.

— Loteryę fantową na kupno książek.

— Wybrać sekcyę i powierzyć jej tę sprawę.

Gwar, hałas, protesty, układy, — słowem zdaje się, że na Zamieście runie taka nawała pracowników poświęcających się dziełu oświaty i opieki nad opuszczonymi, iż lud robotniczy dźwignie się i nowe życie rozpocznie...

— Czytelnia! Gazety! Książki!...

— Ubranie! Herbaciarnie!... Odczyty!...

— Zebrania wspólne, rozrywki, pożyczki bezprocentowe!...

O!... jakże to blisko zdaje się od planów do czynu, jak blisko z miasta, pełnego wiedzy i nauki, do Zamieścia pełnego nędzy, brudu, głodu i... ludzi!...

Zamieście na wszystkich ustach... Zamieście jakby siłą wulkaniczną wyrzucone nagle z przepaści głębokich, zjawiło się przed oczami ludzi chcących robić wiele dla ludu i oświaty, dla narodu i biednych...

Rozchodzą się wszyscy z zamiarami daleko idącemi, a Salski jest bardzo rozżalony, bo przekonał się, iż jego Hela, którą dotychczas kochał bezgranicznie, nie pojmuje jego uczuć i myśli, nie chce nic robić dla fabrykantek, nie przyszła na zebranie...

— Jeśli okaże się dla takich spraw obojętną — myśli pan Salski, — nie ożenię się z nią. Ale wszystkiemu winna jej matka. Ona to, wiem dobrze, wszelkiej „chłopomanii“ nie lubi, ona powiada, że gdyby chłopi nie uczyli się czytać, nie wiedzieliby oni nic o socyalizmie.

Salski czuje w tej chwili, iż matkę Heli nie cierpi, że Hela tylko przy fortepianie jest cudownie miłą.

A gdzieś z oddali, jakby patrzyły ku niemu owe smutne, wiecznie spłakane oczy Nowlakowej, których nie może zapomnąć, te oczy, jakiemi na niego patrzyła, gdy z Wojtusiem wszedł do ich izdebki i chłopczynę tulił do siebie, a pytał:

— Nie zimno wam tu?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dliwość. Szczególniej upośledzony ma być stan rzemieślniczy żydowski, których cechy krakowskie na mocy jakichś dawnych przywilejów, nie chcą przypuszczać do siebie, a nawet uchwały, nakazy i rezolucye magistratu, jako władzy przemysłowej, nic nie pomagają w tym względzie. W Krakowie jest 600 żydowskich rzemieślników, w kuryi rzemieślniczej żydzi stanowią połowę, a miasto nic dla nich nie chce uczynić. Żydzi nie otrzymują żadnych dostaw na roboty, bo nie mają kart przemysłowych, a nie mają ich, bo cechy nie wydają im świadectw wyzwolin. Mowca wylicza te wszystkie instytucye miejskie, krajowe i rządowe w mieście, do których nie chcą przypuścić żyda na współpracownika. — Dr Gross na końcu wyjaśnia, że gdy kiedyindziej sposobności ku temu nie było, on skorzystał z dyskusyi budżetowej, aby poruszyć sprawę, którą poruszyć nakazywał mu jego obowiązek.

R. m. Chyliński rozpoczyna swoją mowę polemiką z drem Grossem, tak co do jego cyfrowego wywodu nad budżetem na przeszłem posiedzeniu Rady, jak co dzisiaj poruszonej przez niego sprawy żydowskiej. Co do tej, to twierdzi r. m. Chyliński, że wywody poprzedniego mowcy były niesłuszne, na dowód czego przytacza te wszystkie instytucye i urzęda, w których żydzi stoją na czele. Przecież przy ostatnich wyborach do Sejmu, to zwalczane przez poprzedniego mowcę stronnictwo większości postawiło żyda kandydatem, a jeżeli przepadł, to jest to tajemnicą polityki i akcyi wyborczej dra Grossa. Konserwatyści trzymają się rad dra Grossa co do postępowania z żydami i mają sprawiedliwość dla nich nie w słowach, lecz w czynie.

Dalej polemizuje p. Chyliński z drem Grossem na jego zapatrywanie co do funkcyi prezydenta, wypowiedzianem na ostatniem posiedzeniu Rady. Oni, większość konserwatywna, nie zgodzą się na to, aby prezydent nie mógł o wszystkiem wiedzieć i tylko akta podpisywał, ale żądają, aby prezydent był nietylko pierwszym urzędnikiem, ale i pierwszym obywatelem, aby był energicznym, aby kierował, rządził, kontrolował, był pełen inicyatywy, aby się stykał z obywatelstwem, aby reprezentował, aby się z głosem jego liczono w Radzie i poza Radą. Słowa te wypowiedział radca Chyliński wprost zwrócony do prezydenta, jak i następne: To mówię nietylko do obecnego prezydenta, ale i do każdego innego, któryby na tem miejscu zasiadał. Nowy statut na to rozszerzył jeszcze atrybucye prezydenta miasta, aby był głową miasta naprawdę.

W dalszym ciągu swej, z ogromnym patosem wygłoszonej mowy, r. m. Chyliński polemizuje z drem Bandrowskim, który na poprzedniem posiedzeniu Rady ujemnie ocenił działalność większości w Radzie. Więc większość temu winna? dlaczego większość a nie mniejszość? Lecz tak źle nie jest, zrobiono dużo dobrego, szczególnie na polu szkolnictwa, które mowca porównuje z lwowskiem na korzyść naszego. Lecz znowu mowca kieruje swe słowa pod adresem prezydenta, który nie chciał podzielić się z obu wiceprezydentami agendami, mimo że nowy statut daje mu tę możność, a obaj wiceprezydenci są to ludzie energiczni, pełni zapału do pracy i t. d. Co do budżetu, to mowca uważa za normalny objaw, że nad nim wywiązała się dyskusya tak szeroka, ale nie jest normalnem, że za ten budżet, nie podpisany przez prezydenta, nikt nie chce wziąć odpowiedzialności. Krytyką budżetu, który jest fikcyjny, jak zresztą od roku 1897 wszystkie budżety były fikcyjnemi, oraz zawezwaniem wszystkich stronnictw, aby się połączyły we wspólnej pracy nad asanacyą gospodarki gminnej, zakończył p. Chyliński swoją mowę, której głównym tenorem była niechęć do prezydenta i żal, że dotychczas nie podzielił się obowiązkami z obu — ze stronnictwa większości — wiceprezydentami.

R. m. Federowicz żądał zamknięcia dyskusyi ogólnej nad budżetem, ale sprzeciwili się temu stanowczo dr Seinfeld, dr Gross i inni, wskutek czego dyskusya toczyła się dalej.

R. m. ks. Spis żałuje, że niema na posiedzeniu r. m. Daszyńskiego, aby mu szczegółowo odpowiedzieć na zarzuty, uczynione partyi konserwatywno-klerykalnej, że nic dla robotników nie uczyniła. Mowca wylicza te wszystkie zakłady i instytucye humanitarne dla robotników, które powstały bez udziału socyalistów i ogromną usługę pracującej ludności oddają, że dosyć wymienić zakład św. Jadwigi dla dziewcząt-robotnic. Również stronnictwo mowcy pracuje gorąco nad oświatą ludu, czego dowodem jest działalność Towarzystwa Oświaty ludowej. Co do budżetu, to mowca broni układu tegoż i twierdzi, że nie jest on tak złym, a ułożonym został w miarę środków, i że żadna poprzednio urzędująca Rada miejska nie miała do walczenia z tak olbrzymiemi trudnościami finansowemi i z taką depresyą ekonomiczną.

R. m. Seinfeld sądził, że wzorem taktyków wojennych — a on, jako ex-żołnierz-artylerzysta zna się na tem — najpierw w tej toczącej się dyskusyi budżetowej wytoczone będą działa najcięższe, a za takie uważał wodza stronnictwa większości, dra Lea. Byłby i on — dr Seinfeld — głosu nie zabierał jeszcze, ale skłoniła go do tego sprzeczność zachodząca między tem, co mówili dr Łepkowski, dr Ulanowski i p. Chyliński, wszyscy jednak z jednego stronnictwa. W mowach tych ludzi zachodziły tak rażące sprzeczności pod względem formy i treści, że niewiadomo, którego z nich uważać za mowcę większości i dopiero czekać trzeba będzie, aby się dowiedzieć, jak się na to zapatruje p. Leo. Podczas bowiem, gdy jeden potępiał (dr Łepkowski) i lekceważył wszystko w czambuł, drudzy wzywali do zgody i zapraszali do wspólnej pracy nad dobrem miasta. Ukrytym jednak motywem tych mów była niechęć ku prezydentowi — szczególnie za to, że nie podzielił się agendami z wiceprezydentami.

Odnośnie do budżetu mowca streszczając swoje wywody zaznacza, że ratunek widzi tylko we wniosku dra Grossa, postawionym na poprzedniem posiedzeniu Rady, którego wylicza wszystkie korzyści. W końcu dr Seinfeld przyłącza się do wywodów dra Grossa, odnośnie do kwestyi żydowskiej i żąda, aby magistrat zmusił opornych majstrów do szanowania ustaw, które nakazują każdego rzemieślnika bez względu na wyznanie przyjąć do cechu.

Po oznajmieniu prezydenta p. Friedleina, aby Rada wybrała z pośród siebie trzech przedstawicieli, którzy się udadzą do Tarnowa na pogrzeb ks. Eustachego Sanguszki, dyskusya nad budżetem rozpoczęła się na nowo. Wśród skupionej uwagi całej Rady zabrał głos r. m. Jan Rotter.

Mowca zaznacza na wstępie, że nie dziwi się, jeżeli cyfrowe wywody dra Grossa dla wielu zostały niezrozumiane, gdyż nawet członkowie sekcyi skarbowej, którym on, jako referent sprawy tramwajowej przedstawił w swoim czasie swoje obliczenia, choć sami znawcy, nie mogli się w nich w tej chwili zoryentować, a cóż dopiero pełna Rada, gdy chodzi o pozycye tak zawiłe, jak rachunek budżetu. Co zaś do obecnie toczącej się dyskusyi, to mowca wyraża zdziwienie, że dr Leo, któremu różnych przymiotów można odmówić, tylko nie odwagi, mimo, że był zapisany do głosu zaraz po p. Daszyńskim, zrzekał się wciąż głosu i cofał. Jeżeli był zapisany do głosu, zanim się formalnie wykreślił, obowiązkiem prezydenta było udzielić mu głosu, ale dr Leowi chodziło widocznie o to, czy ma mówić przed nim (Rotterem), czy po nim. Ale jeśli się tak stało, że ma mówić przed p. Leem, to mówić będzie i prawdę mu powie, nie lękając się aby go p. Leo zjadł, gdyż jest tak wielkim, jak on, przynajmniej wzrostem (wesołość).

Przechodząc do omawianego budżetu, mowca składa podziękowanie generalnemu referentowi tegoż za sumienne i w swoim rodzaju gruntowne zestawienie budżetu. Ale referat ten nie jest wolny od braków, niedokładności i pewnych sprzeczności. Ten sam referent budżetu inaczej się zapatruje na istotę budżetu w r. 1902, a w r. 1903. Podczas gdy w roku 1902 referent budżetu chwalił Radę i administracyę miejską, nazywał przezorną i oszczędną, w roku bieżącym tasama administracya daje obraz, będący skutkiem nieładu i nieporządku od lat wielu. Niedobór, przedstawiony przez referenta, nie jest jeszcze zupełny, w referacie nie ma wzmianki o pożyczonym milionie, który trzeba oddać i zapłacić odeń procent. Również milczy p. referent w tym roku o śrubie podatkowej, o której rok temu mówił z naciskiem, choć ona nie przestała działać, ale siłę swą jeszcze spotęgowała. To nie jest rzecz obojętna, gdy na obywatelach organa podatkowe popełniają gwałty, a p. Łepkowski chwalił tu administracyę podatkową w osobie p. Hablińskiego. Czy p. Łepkowski nie poszedł za daleko, a p. Habliński, gdy się o tem dowie, nie przyciśnie tej śruby jeszcze bardziej?

Więc nie chwalić, ale za pośrednictwem posłów należy żądać powstrzymania nadużyć organów podatkowych. Taka interwencya poselska nieraz już odniosła pożądany skutek. Zresztą do wywodów dra Łepkowskiego mowca nie przywiązuje wagi, gdyż to były krotochwile. Co do budżetu, to mowca cyfrowo udowadnia, że proponowany przez referenta podatek gminno-czynszowy progresywny jest nie do przyjęcia, jak również niemożliwem jest proponowane przez referenta podniesienie podatków konsumcyjnych. Mowca, mimo, że spotkała go „hańba!“ na ostatniem zgromadzeniu ludowem w ujeżdżalni, zgadza się w tym względzie w znacznej części z zapatrywaniami posła Daszyńskiego. Jest zresztą nieczuły zarówno na „hańby“ z ujeżdżalni, jak na „szlachetne ...informacye“ „Czasu“ (głosy: szlachetne „denuncyacye“), który w artykule: „Złoty kołnierz a socyalizm“ zajmował się jego osobą. W omawianiu gospodarki większości, mowca przechodzi do owych słynnych „inwestycyj miejskich“, których całą fikcyę wykazuje, ilustrując swoje wywody cyframi. A więc w r. 1901 postanowiono zaciągnąć pożyczkę 7,000.000 koron, na roboty, które miały być wykonane do r. 1905. Już połowa tego czasu upłynęła, a wybudwano dotąd jednę szkołę, rzeźnię i wybrukowano przytem ulicę Szewską. Jak to rzeczywistość wykazała, wszystkie obliczenia owych robót robione były za nisko. Magistrat miał być przebudowanym kosztem 250.000 koron, tymczasem okazało się, że budować trzeba nowy za przeszło milion. Budowa ratusza, który naprawdę nie stanie ani za lat 10, wstrzymała wszystkie inne roboty, a szczególnie tak potrzebne dla naszych rękodzielników Muzeum techniczno-przemysłowe, na które przecież znaczna suma dawno już jest złożoną w Kasie oszczędności. Program tych inwestycyj był piękny, jako program, gdyby został wykonany, doskonały, ale inicyatorowie tegoż nie oparli go na rzetelnych, a tylko fikcyjnych cyfrach, wobec których wykonanie było wprost niemożliwe. Był jednak program ten potrzebnym do wyborów. Dalej mowca podnosi, że nawoływania na poprzedniem posiedzeniu radcy Ulanowskiego do zgody stronnictw i wspólnej pracy dla dobra miasta są niepotrzebne, bo mniejszość pracuje gorliwie, a wszelkie wzywania, aby mniejszość się zrzekła ambicyj osobistych, są zbyteczne. Mniejszość nie ma innych ambicyj, jak ambicyę sumiennego pracowania w komisyach i sekcyach, do czego jednak większość nie zawsze chce ich dopuścić, a jednym z dowodów tego niewybranie do komisyi akcyzowej posła do Rady państwa, który tam w kierunku zniesienia akcyzy ma działać i powinien być informowany z pierwszej ręki.

Mowca powraca jeszcze do ostatniej mowy dra Łepkowskiego, który tak gwałtownie domagał się zmiany prezydenta, mowy, która wywołała powszechną w Radzie wesołość. Powodem zaś wesołości może być albo humor zdrowy i przyjemny, albo komika; komik zaś może być albo wykwintny, który występuje w komedyi salonowej, albo płaski, który się popisuje we farsach. Zarzuty, że prezydent nie chciał udzielić agend działania samoistnego obu wiceprezydentom, dość jest dziwny, bo gdybym ja był wiceprezydentem — mówi radca Rotter — na co się w dzisiejszej Radzie nie zdaje zanosić (wesołość), miał siłę i chęć do pracy i czuł za sobą silną, skonsolidowaną większość, to przyszedłbym otwarcie i szczerze do prezydenta i upomniałbym się o te prawa, a gdyby mi ich odmówiono, odwołałbym się do pełnej Rady. Nie żądałby synekur, ale pracy dla dobra miasta. A czy obaj wiceprezydenci uczynili tak? Jeśli nie uczynili, to nie prezydent winien, ale oni sami. — Większość, jak głoszą mowcy, nie winna złej gospodarce miasta. A tu tymczasem nawet „Czas“, a więc nie żadna radykalna prasa, w numerze 204 z roku 1902 pisze o bezradności i bezprogramowości Rady, których następstwem jest fakt, że żadna robota nie może się naprzód posuwać, i zwraca się do większości, która stanąć umiała tylko przy wyborze wiceprezydentów, z upomnieniem, że będzie ona współodpowiedzialną za braki, słabości, lub nadużycia administracyi miejskiej. A przecież większość ta jest wyłącznie konserwatywną, tak jak nią była, kiedy wybrała wiceprezydentem dra Lea, któryby, gdybyśmy mieli wówczas większość, jak panowie lubią głosić, wiceprezydentem by pewnie nie został. Myśmy dwa razy tylko mieli większość: raz przy wyborze delegata do Rady szkolnej krajowej w miejsce prof. Tarnowskiego, drugi raz uchwalając kuryę ogólną do Rady miejskiej. Uchwała ta została niestety na następnem posiedzeniu na wniosek hr. Potockiego uchyloną. Również uchwalony wniosek o dopuszczenie kobiet do głosowania osobistego na członków Rady, jako nie wygodny konserwatystom został przez referenta sejmowego, posła Paszkowskiego, który na Radzie miejskiej za nim głosował. w Sejmie na prostą uwagę komisarza rządowego zaraz cofniętym. Budżet miasta jest fikcyą, ale bieda miasta nie jest fikcyą, dlatego mowca i jego stronnictwo nie będzie głosowało za uchwaleniem proponowanej pożyczki na pokrycie niedoboru, ale za wnioskiem dra Bandrowskiego, żądającym reformy wyborczej, aby nowa Rada mogła lepiej gospodarzyć! (Huczne oklaski, mowca odbiera gratulacye).

Po mowie posła Rottera prezydent zamknął o godz. 9 m. 15 posiedzenie.

Następne posiedzenia Rady, poświęcone budżetowi, odbędą się w poniedziałek dnia 27 i we wtorek dnia 28 b. m.

Kronika.

Kraków, 24 kwietnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 7 dodatku powieściowego pod tyt. „Szpieg“ Bolesławity.

Na pogrzebie ś. p. ks. Eustachego Sanguszki, który odbędzie się jutro w Tarnowie, będą obecni jako delegaci Rady miasta Krakowa: wiceprezydent dr Leo i radcy miasta pp. dr Stanisław Domański i inżynier Władysław Turski. Delegatem Akademii umiejętności będzie prof. dr Zoll. Namiestnik hr. Piniński i minister dr Piętak przybywają tutaj dziś wieczorem, a jutro zrana wyjeżdżają na pogrzeb.

Wiadomości osobiste. Prof. dr Józef Kallenbach, bibliotekarz ordynacyi Krasińskich w Warszawie, przybył do Krakowa na dni kilka dla czynienia studyów w tutejszych bibliotekach.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem w „Collegium novum“. Na porządku dziennym: 1. Z wycieczki wakacyjnej: wystawa geograficzna w Amsterdamie (referent prof. Heck). 2. Wystawa środków naukowych w Wiedniu (ref. prof. Ippoldt). 3. Wnioski członków.

Telefon Kraków—Praga. Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że wskutek reskryptu ministerstwa handlu zaprowadzono połączenie telefoniczne między Krakowem—Bielskiem—Białą a Pragą. Należytość za te rozmowy w obydwu relacyach wynosi 3 korony.

Usiłowane połączenie Lwowa z Pragą nie może przyjść do skutku z powodu ujemnego wyniku odnośnych prób.

Wiadomość powyższą świat handlowy tutejszy powita niezawodnie z żywem zadowoleniem, zwłaszcza wobec wzmożonych stosunków z Pragą.

W Klubie słowiańskim (Rynek 13) wypowie w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 5 po południu p. Bohdan Łepki odczyt p. t. „Wasyl Iwanyk na tle współczesnej literatury ruskiej“. Na pogadankę tę zaprasza prezydyum Klubu swoich członków.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dziś odbyły się ostatnie próby z sobotniego przedstawienia, na które się złożą „Antygona“ Sofoklesa w przekładzie prof. K. Morawskiego oraz „Protesilas i Laodomia“ pióra St. Wyspiańskiego. W obu Modrzejewska odegra role głównych bohaterek. — „Antygona“ podzieloną została na 3 odsłony. Prolog wypowie p. Arkawinówna, orkiestra odegra introdukcyę oraz międzyakty Mendelsohna-Bertoldy.

Do „Protesilasa i Laodamii“ nadeszła ze Lwowa dekoracya pendzla p. St. Jasieńskiego, kostyumy wykonane zostały w pracowni teatralnej według wzorów, narysowanych przez autora.

Czeska Beseda urządza jutro w sobotę 25 bm. w sali Johnów wieczór muzyczny. Początek o g. 8 wieczór. Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

Wycieczka kolarzy. Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego urządza wycieczkę inauguracyjną w niedzielę 26 bm. do Kocmyrzowa. Wyjazd z przed gmachu „Sokoła“ punktualnie o godz. pół do 2 po południu. Rodziny członków oddziału podążą pociągiem o godz. 1·50, celem wzięcia udziału w wspólnej zabawie. Na miejscu odbędzie się wyścig o nagrody, ofiarowane przez członków oddziału.

Cesarz w Galicyi. Pisma lwowskie donoszą, że podczas manewrów tegorocznych, cesarz zamieszka albo w Chłopach koło Komarna u hr. Lanckorońskiego, albo we Lwowie w pałacu namiestnikowskim. Ponieważ kolej ze Lwowa do Sambora będzie otwarta od 1 lipca, nie jest wykluczoną możliwość, że cesarz mieszkając przez czas manewrów we Lwowie, wyjeżdżałby codziennie na pole manewrów.

Skradziony zabytek muzealny. Dzisiaj w nocy aresztowano na Rynku Kleparskim Maryę Wesołowską, znaną włóczęgę, która trzymała w ręce łyżkę mosiężną, posrebrzaną, z figurką św. Piotra na końcu rączki. Wesołowska z posiadania przedmiotu wytłomaczyć się nie umiała, twierdząc, że znalazła go w Prądniku Czerwonym. Łyżka, według stwierdzenia p. Kurnatowskiego, który podobne posiada w swym składzie dawnych zabytków pochodzić ma z XVI wieku. Prawdopodobnie została skradziona w jednem z muzeów krakowskich.

Narady krawców. W sprawie omówienia zamierzonego bezrobocia czeladzi krawieckiej odbędzie się w dniu 25 b. m., tj. w sobotę o godz. 6 wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie cechu krawieckiego w sali Rady miejskiej.

Pomocnicy fryzyerscy w Krakowie wystosowali zbiorowy memoryał, podpisany przez wszystkich bez różnicy wyznania, w sprawie ulg w swoim zawodzie. Żądają oni 12-godz. (dotychczas pracują po 14—16 godzin) dnia pracy, spoczynku w niedziele i święta od 12 godziny w południe, wolnego popołudnia raz na tydzień, oraz wolnego całego dnia dwa razy na rok, a to podczas uroczystych świąt. Memoryał ten z poleceniem do uwzględnienia podpisali właściciele zakładów fryzyerskich pp. Wiskida i Figiel. Inni pryncypałowie nie chcą się jednak zgodzić na żądania pomocników i w tym celu odbędą publiczne zgromadzenie w poniedziałek, na które pomocnicy wyślą dwóch swoich delegatów. W razie odrzucenia żądań, pomocnicy zastanowią się nad dalszemi krokami ze swej strony. Prawdopodobnie nastąpiłby strejk pomocników fryzyerskich, którego możnaby uniknąć przez uwzględnienie tych bardzo słusznych żądań pomocników fryzyerskich.

Pomysłowy pan. Niejaki Roman Bielecki, zapewne jeden z licznych ptaszków niebieskich, co to ani orzą, ani sieją, a ubierają się, mieszkają, a przedewszystkiem często odwiedzają szynki i kawiarnie, nie gardząc nigdy ani „kubkiem“, ani kuflem — powiedział sobie onegdaj wieczorem, nie mając halerza w kieszeni: „muszę dziś użyć na kawie i nietylko nic za nią nie zapłacę, ale jeszcze nieco drobnych przy tej okazyi zarobię“. W tym celu wszedł do jednej z kawiarń na Wielopolu bez kapelusza, wypił „trzy kawy“, zapalił papierosa, a gdy wypadało już zapłacić, nietylko że stanowczo się temu sprzeciwił, lecz wywołał awanturę, żądając odszkodowania za skradziony mu rzekomo w kawiarni kapelusz. Obecni jednak w kawiarni stwierdzili, że pomysłowy pan wcale kapelusza nie miał, a policya bynajmniej nie zbudowana oryginalnością pomysłu Bieleckiego zabrała go „pod telegraf“.

Z kroniki policyjnej. W tych dniach na dworcu kolei w Weronie we Włoszech, przytrzymano na kradzieży kieszonkowej Jonasza Tessnera, 59 lat liczącego, rodem z Krakowa. Jak dochodzenia wykazują, Tessner już w 12 roku życia opuścił Kraków i udał się w świat, gdzie wykierował się na międzynarodowego oszusta i kieszonkowca. Za sprawki swoje był już karany w różnych państwach i miejscowościach, a nawet na obu półkulach. Przebywał bowiem nietylko w Anglii, Francyi, Niemczech i we Włoszech, ale i w Nowym Jorku, oraz w San Francisco w Kalifornii.

W Rzeszowie podczas targu przyaresztowano dwóch, chociaż wiekiem młodych, lecz bardzo już w swem rzemiośle rutynowanych złodziei kieszonkowych: 18-letniego Chaima Westreicha i 19 letniego Jakóba Ohrensteina. Obaj po czterykroć zmieniali swe nazwiska dla zmylenia poszukiwań policyjnych, lecz obecnie po sprawdzeniu tożsamości ich osób, odpowiedzą za wszystkie operacye przez długi czas w miastach Galicyi wykonywane.

Orgie oprawcy miejskiego, wyprawiającego swe polowania w brutalny sposób wśród najludniejszych części śródmieścia w czasie największego ruchu ulicznego, wywołują codziennie protesty oburzenia publiczności i tysiące skarg w wielu wypadkach najzupełniej uzasadnionych. Harcom oprawcy towarzyszy zazwyczaj tłum gawiedzi wydającej dzikie okrzyki i zakłócającej spokój, a metoda postępowania oprawcy w najwyższym stopniu brutalna oburza nawet najobojętniejszych. Kilkakrotnie poruszaliśmy w dzienniku naszym potrzebę zniesienia przymusu kagańcowego, niczem obecnie niesprawiedliwionego, ale magistrat słuszne żądania ogółu i prasy najzupełniej ignoruje. Byłoby do życzenia, aby powołane czynniki wkroczyły tu z ingerencyą i przypomniały komu należy obowiązki urzędu i wzgląd na życzenia mieszkańców, którzy opłacając miastu wysokie podatki, mają prawo żądać uwzględnienia swoich słusznych życzeń. Podobnych stosunków pod tym względem, jak są krakowskie, nigdzieby nie zniesiono.

Uniwersytet ludowy na prowincyi.

W Przemyślu dnia 25 b. m. (sobota) w sali ratuszowej odbędzie się wykład inż. Libańskiego: „Współczesna żegluga powietrzna“ (aerostaty, latawce, machiny skrzydłowe) z obrazami świetlnemi. Początek o godzinie 8 wieczór.

W Krośnie dnia 26 b. m. (niedziela) w sali „Skoła“ wykład p. t.: „Wycieczka na słońce, księżyc i planetę Mars“ (z obrazami świetlnemi). Prelegent p. Libański. Początek o godzinie 7 wieczór.

Wybory do Rady powiatowej. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Dąbrowie z grupy gmin wiejskich na 27 maja b. r.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 maja będą otwarte nowe urzędy pocztowe: Chełm w powiecie Bocheńskim z okręgiem doręczeń Chełm, Książnice, Łężkowice, Moszczenica i Siedlec — oraz Moszczenica w powiecie gorlickim z okręgiem doręczeń wyłącznie dla miejscowej gminy i obszaru dworskiego.

Wagony sypialne. Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że z dniem 1 maja 1903 zniżone dodatkowe należytości za użycie wozów sypialnych w pierwszej klasie na przestrzeni Kraków-Czerniowce z 12 koron 50 hal. na 10 koron 50 hal., a na przestrzeni Kraków Lwów oraz Lwów Czerniowce z 10 na 9 koron. Dodatkowe należytości za użycie wozów sypialnych w drugiej klasie pozostają niezmienione.

Zamach samobójczy kochanków. W Jarosławiu w jednym z pokoi gościnnych hotelu Lwowskiego usiłowali onegdaj w nocy odebrać sobie życie: szeregowiec 89 p. p. Maryan Łagodziec i kobieta lekkich obyczajów Kazimiera Mroczko, napiwszy się spirytusu denaturowanego, w którym namoczyli przedtem główki z zapałek szwedzkich. Niedoszłych samobójców, po przepłukaniu żołądków, odwieziono do szpitala powszechnego. Życiu ich nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z Buczacza piszą nam: Za przykładem innych miast w kraju uchwaliła tutejsza Rada miejska wnieść petycyę do Koła polskiego i parlamentu o upaństwowienie kolei północnej, również wniesiono petycyę do Koła polskiego i do prezydyum ministerstwa w sprawie zwołania Sejmu krajowego. Miasto nasze ubiega się o założenie w Buczaczu nauczycielskiego seminaryum żeńskiego i wysyła w tym względzie deputacyę do Rady szkolnej krajowej i do ministra wyznań i oświaty. Petycyę odnośną motywuje gmina brakiem seminaryów żeńskich w całym kraju, w szczególności na Podolu, jakoteż tem, że Rada szkolna krajowa już zezwoliła była ze względów pedagogicznych i terytoryalnych w zeszłym roku na odbycie w Buczaczu wakacyjnego kursu przygotowawczego dla nauczycielek przysposabiających się do egzaminu kwalifikacyjnego, w którym to kursie brało udział przeszło 40 nauczycielek. Żądza wyższego kształcenia objawia się u tutejszej młodzieży w wysokim stopniu. Obecnie np. przygotowuje się przeszło 50 uczennic do matury z przedmiotów wchodzących w zakres seminaryów nauczycielskich, a szkoła wydziałowa tutejsza obejmuje zwyż 1000 uczennic. Wreszcie powołuje się gmina w swych motywach na swą ofiarność na cele szkolne, wydaje bowiem li tylko na cele szkolne 90% dodatków do stałych podatków, a mianowicie 60% na utrzymanie 2 szkół wydziałowych, a 30% na amortyzacyę budynku gimnazyalnego. Sprawa budowy nowego gmachu na umieszczenie poczty i telegrafu stoi na dobrej drodze, a pertraktacye w tej sprawie z dyrektorem poczty p. Seferowiczem uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem. Wkrótce otrzymamy w Buczaczu także sieć telefoniczną.

Brody, 23 kwietnia. Za przykładem władz szkolnych postępuje nasz burmistrz, który chce ludność ostrzedz przed rozszerzaniem się gruźlicy. W tym celu wystosował do mieszkańców odezwę, w której prosi i ostrzega przed pluciem po ulicach, podłogach, na miejscach publicznych, jak kościołach, peczekalniach. Dalej zabrania trzepać kobierce i pościel blisko domu, tylko blisko śmieci, które nakazuje palić, wkońcu zwraca się do lekarzy z prośbą o pouczenie członków rodziny domu o tej strasznej chorobie. Są to bardzo piękne przepisy, których trzymać się winni mieszkańcy, ale wątpić należy, czy to będzie wykonane. W pierwszym rzędzie inspektorat policyi powinien pouczyć wszystkie sługi i to może odniesie jakiś skutek. Odezwy zostaną odezwami.

Zmarli.

Walery Junosza Kisielewski, urzędnik Rady powiatowej w Gorlicach, uczestnik powstania polskiego z r. 1863, przeżywszy lat 59, zmarł tamże w dniu 23 b. m.

Teofila Znamięcka, właścicielka dóbr Zembrzyce, przeżywszy lat 71, zmarła tamże dnia 22 b. m.

Ze świata.

Polska pielgrzymka do Rzymu, która w dniu 21 b. m. wyruszyła z Poznania, składa się z pielgrzymów z Poznańskiego, Górnego Śląska, Królestwa Polskiego i Warszawy, razem osób 104. — Pielgrzymkę prowadzi biskup poznański, ks. Likowski. Pielgrzymka stanie w Rzymie w sobotę. — W Bogumińnie przyłączyło się do pielgrzymki grono osób ze Śląska austryackiego i Galicyi. Z powodu ostatnich zamieci śnieżnych wyjazd pielgrzymów z Poznania opóźnił się o 2 dni.

Zakopane w Królestwie Polskiem. Myśl, rzucona jeszcze w roku 1896 przez ś. p. Adolfa Dygasińskiego, aby Pieskową Skałę zakupić i przeznaczyć ją na letnisko, doczekała się obecnie urzeczywistnienia. Sposobność nadarzyła się obecnie przez przymusowe wystawienie na sprzedaż Pieskowej Skały. Na okoliczność tę zwrócił pierwszy uwagę dr J. Zawadzki i za jego inicyatywą zebrali się dnia 2 lutego b. r. pp. M. Karpus i K. Marendowski w sali Towarzystwa wioślarskiego warszawskiego liczne grono osób, aby się w tej sprawie rozpatrzeć. Po przemówieniu dra Zawadzkiego, podnoszącem zalety Pieskowej Skały pod względem klimatycznym i hygienicznym, która może się stać tem dla Królestwa Polskiego, czem dla Galicyi jest Zakopane, zabrał głos dr Dobrzycki i, stwierdziwszy to samo, co poprzedni mowca, oświadczył, że tak pięknej, drugiej miejscowości Królestwo nie posiada. Zgromadzenie uchwaliło, aby cenę kupna, wynoszącą 65.000 rubli pokryć udziałami po 250 rubli i wybrano komitet do dalszego prowadzenia sprawy. W skład jego weszli pp.: dr J. Zawadzki, dr H. Dobrzycki, adwokaci J. M. Kamiński i K. I. Jasiński, budowniczy F. Dietrich, przemysłowiec Bieńkowski, L. Bobiński, M. Karpus i K. Marendowski. Kwotę potrzebną na zakupno zebrano w całości i dzięki wytrwałości ludzi dobrej woli została Pieskowa Skała uratowaną dla celów, do jakich ona się najlepiej nadaje.

Echa zamieci śnieżnych. Według wiadomości, nadesłanych z Wrocławia do pism berlińskich, znaleziono dotychczas na drogach i polach zwłoki 15 osób, zmarzłych skutkiem śnieżycy. — W Berlinie grozi upadkiem wielki krzyż na szczycie kościoła, wzniesionego niedawno dla uczczenia pamięci cesarza Wilhelma I. Na morzu Bałtyckiem rozbiło się wiele małych statków (skunerów) o brzegi. Zginęło czterech ludzi. Pomiędzy Szczecinem a Swinemünde zatonął statek jednomasztowy. Jeden z marynarzy zdołał przywiązać się do szczytu masztu, sterczącego nad wodą. Próbowano zdjąć go stamtąd, ale napróżno z powodu rozhukanego morza. Tymczasem biedak zmarzł na śmierć i trup jego zwiesza się z masztu.

Wielkie spustoszenie poczyniła zamieć także na Śląsku austryackiem. Z Jasienicy i Jaworza donoszą nam, że zginęło tam wskutek zamarznięcia kilkoro ludzi. Zaspy śnieżne dochodziły kilkumetrowej wysokości. Ruch na wszystkich liniach kolejowych między Bogumińnem-Cieszynem, Bielskiem i Frydkiem wstrzymano i dopiero w środę udało się przywrócić regularną komunikacyę kolelową i telegraficzną. Przez kilka dni cała ta okolica była zupełnie od świata odcięta.

Urodziwa oszustka. W Oedenburgu toczy się proces przeciwko Irmie Tihanyi, znanej z piękności awanturnicy, pochodzącej z Węgier, która w rozmaitych większych miastach popełniła liczne oszustwa. W roku 1900 przebywała w Wiedniu, obracając się w wykwintnem towarzystwie, ale wkrótce musiała opuścić to miasto. Powróciła tam w roku 1901 i założyła urządzony zbytkownie pensyonat pod nazwą „Pension superbe. English-American Home“. Wkrótce sfałszowała weksle na imię bar. Chlumecky'ego, właściciela domu, w którym się jej pensyonat znajdował. Weksle, sfałszowane na imię bar. Chlumecky'ego, wynoszą 11.200 koron, ogółem puściła Tihanyi w obieg podrobione weksle na sumę 140.000 kor.

Irma przez długi czas żyła w Galicyi, we Lwowie, gdzie miała być śpiewaczką w „café chantant“. Ze Lwowa powołano też świadka adwokata dra Włodzimierza Krosińskiego i to jako najważniejszego. Główny bowiem zarzut polega na tem, że Tihanyi sfałszować miała weksle na imię bar. Chlumecky'ego. Otóż Krosiński zeznaje, że w jego obecności posłała przez służącego weksle do podpisu do bar. Chlumecky'ego, tak, że miał wszelki powód wierzyć w autentyczność podpisów. Na tajnej rozprawie omawiano jej stosunek do kilku znanych osobistości w Galicyi, a mianowicie do hr. Zamoyskiego i byłego ministra Chłędowskiego.

Palma Thiersa. W Algierze pokazano prezydentowi republiki francuskiej, Loubetowi, gdy zwiedzał tamtejszy ogród botaniczny, okazałą palmę, która nazywa się „ojciec Thiers“. Palma ta posiada zajmujące dzieje. Rosła w doniczce i znajdowała się przed 35 laty na biurku Thiersa w pomieszkaniu jego w Paryżu przy ulicy św. Jerzego. Gdy w r. 1871 komunardzi wtargnęli do pomieszkania Thiersa i zdemolowali je doszczętnie, palma cudem niemal ocalała, a Thiers oddał ją pod opiekę przybyłego wówczas do Paryża dyrektora ogrodu botanicznego w Algierze. Dyrektor, wyjechawszy do Algieru, zabrał z sobą palmę, która, przesadzona do gruntu, rozwinęła się i wyrosła w bujne drzewo.

Dziwna depesza. Dnia 22 kwietnia redakcya gazety „Nowoje Wremia“ otrzymała następującą depeszę:

„Hura! Hura! Hura! Urzędnicy kolei chińsko-wschodniej, oddziału czwartego otrzymali płacę miesięczną za styczeń“. „Urząd ruchu“.

„Nowoje Wremia“ zdziwiona pyta się: czy to żart, czy prawda?

ZWIĄZEK KRAWCÓW
Ul. Floryańska 7. Kraków
Pl. Halicki 7. Lwów filia.
NA SEZON WIOSENNY I LETNI
poleca jak najgoręcej dwa jedyne w Galicyi **magazyny gotowych ubrań wyrobionych w kraju!** Całe garnitury marynar. od 7 złr., ulstry od 16 złr., zarzutki od 14 złr., bluzki stud. od 5 złr., spodnie od 3·50 złr. **Na zamówienie:** całe garnitury marynar. od 16 złr. Wielki wybór materyałów kraj i angiel. świeżo sprowadzonych.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszego zarządcę górniczego Zdzisława Kamińskiego starszym zarządcą saliny, a Erazma Barącza starszym zarządcą górniczym.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyła stacya Zator kolei państwowych imieniem urzędników i podurzędników linii Oświęcim-Skawina 25 K ze składki zamiast wieńca na trumnę ś. p Karola Szukiewicza. Razem dotąd 3868 K 8 h i 10 fen.

Dar dla Tow. Szkoły Ludowej. P. Mieczysław Paszkudzki ze Lwowa ofiarował dla Czytelni Koła Tow. Szkoły Ludowej w Morawskiej Ostrawie znaczną ilość książek i broszur. Za ten cenny dar składa ofiarodawcy Zarząd Koła serdeczne podziękowanie.

Na obronę Babiej Góry N. N. 10 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Antygona“, tragedya Sofoklesa (przekład Fr. K. Morawskiego) i „Protesilas i Laodamia“, tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego (występ Modrzejewskiej).

W niedzielę: „Antygona“ i „Protesilas i Laodamia“ (występ Modrzejewskiej).

Repertoar Teatru przy ul. Krowoderskiej.

W sobotę i w niedzielę „Zły duch“, sztuka ilustrowana muzyką Pawła Kośmińskiego.

Z kalendarza. W sobotę 25 kwietnia: Marka ew. i Ermina b. w.; w niedzielę 26 kwietnia: Grobu P. Jezusa, Kleta; w poniedziałek 27 kwietnia: Anastazego p. i Teofila.

Wschód słońca 25 kwietnia o godzinie 4 minut 32; zachód o godzinie 6 minut 45; długość dnia godzin 14 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23-go kwietnia pogodnie; termometr doszedł od 5·0 do 20·7 C.

Barometr opadał.

Dnia 24 kwietnia o godzinie 7 stan barometru 728.9 mm., termometru 11·8 C.

Wiatr wschodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Zmiany rozkładu jazdy kolei państwowych. Z dniem 1 maja b. r. wchodzi w życie na liniach ck. kolei państwowych nowy rozkład jazdy. Najważniejsze zmiany są następujące:

Pociąg mieszany nr 463, odchodzący z Krakowa do Wieliczki o 9·30 wieczór, będzie odchodził już o 7·40 wieczór.

Pociąg osobowy nr 11, odchodzący z Krakowa o 10·55 wieczór, będzie mieć w Bierzanowie połączenie do Wieliczki i z Wieliczki za pośrednictwem zaprowadzonej nowej pary pociągów mieszanych nr 467 i 468 pomiędzy Bierzanowem a Wieliczką. Przyjazd do Wieliczki o 11·35 w nocy, odjazd z Wieliczki o 10·30 wieczór.

Z Oświęcima do Podgórza-Płaszowa zaprowadza się jeszcze jeden pociąg mieszany nr 1061, który będzie miał połączenie w Oświęcimiu z Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach do Wadowic i do Suchej, w Skawinie do Suchy i na całą linię transwersalną, jakoteż do Zakopanego, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

Pociąg osobowy nr 47, odchodzący z Krakowa 11·40 w nocy przez Podgórze-Płaszów-Suchę do Nowego Sącza, uzyskał w Nowym Sączu bezpośrednie połączenie do Żegiestowa, Muszyny-Krynicy, Orłowa, Koszyc i do Budapesztu.

Z pociągami pospiesznemi nr 3 i 4 (odjazd z Krakowa o 6·40 rano do Podwołoczysk, przyjazd do Krakowa o 9·38 wieczór z Podwołoczysk); złączony będzie wóz I i II klasy od 1 maja do 30 września, przechodzący wprost z Podwołoczysk przez Kraków-Ołomuniec do Pragi i napowrót. W czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia będzie kursował ten wóz tym samym szlakiem pomiędzy Podwołoczyskami a Karolowemi Warami (Karlsbad).

Plakat ścienny, zawierający rozkłady i jazdy wszystkich linij kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie, został podzielony na dwie części VII a i VII b. Plakat VII a zawiera wszystkie linie krakowskiego i lwowskiego okręgu dyrekcyjnego, zaś plakat VII b zawiera tylko linie okręgu dyrekcyi stanisławowskiej. Obydwa plakaty nabyć można począwszy od 27 bm. za cenę 50 hal. w kasie krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

Kieszonkowy rozkład jazdy będzie można nabyć, począwszy od 27 b. m., za cenę 20 hal. przy kasie osobowej w stacyach, jakoteż w kasie krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 24 kwietnia. Pszenica 8·50 do 8·90 silna; żyto 7·15 do 7·30 przyciągające; jęczmień 7·25 do 8·35 stały; kukurydza 6·40 do 6·65 ustalona; owies 6·35 do 6·55 ustalony; rzepak 11·25 do 11·75 ustalony.

Budapeszt, 24 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7·84 do 7·85. Pszenica na maj 7·65 do 7·66. Pszenica na październik 7·51 do 7·52. Żyto na kwiecień 6·92 do 6·93. Żyto na październik 6·51 do 6·52. Owies na kwiecień 6·08 do 6·09. Owies na październik 5·56 do 5·57. Kukurydza na maj 6·08 do 6·09. Kukurydza na lipiec 6·12 do 6·13. Rzepak na sierpień 12.35 do 12·45.

Usposobienie mierne, oferty ograniczone, chęć kupna spokojna; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Nad reformą prasową obradował onegdaj subkomitet komisyi prasowej. Przedmiotem obrad były §§ 13 i 14 projektu ustawy. Wedle § 13 projektu rządowego, można wszelkie druki, a więc i dzienniki, kolportować po ulicach i placach, tudzież sprzedawać zapomocą automatów. W publicznych lokalach wolno również kolportować pisma. — Paragraf ten uchwalił subkomitet z dodatkiem, że dworce kolejowe są również lokalami publicznemi.

Paragraf 14 wedle brzmienia rządowego zawiera postanowienie, że prawo kolportażu może być odjęte na przeciąg 1 do 3 lat tym pismom, które w ciągu roku poprzedzającego popełniły drukiem następujące zbrodnie: 2 razy z § 58 u. k. (zdrada stanu), z § 63 (obraza majestatu), z § 64 (obraza członków domu cesarskiego), z § 67 (szpiegostwo), albo z § 122 a (bluźnierstwo), dalej zbrodnię przeciwko ustawie o materyałach wybuchowych, tudzież przeciwko moralności publicznej. Pisma, które odsprzedającym przyrzekają osobne premie, wykluczone są od wolnego kolportażu, jeżeli te premie nie należą do zawodu drukarskiego.

Na wniosek p. Sylvestra subkomitet odrzucił § 14, zatrzymawszy tylko przepis co do premij. Przeciwko odrzuceniu, a za projektem rządowym głosowali polscy członkowie subkomitetu.

— Sprawa Dreyfusa skutkiem listu jego do ministra wojny z prośbą o wytoczenie śledztwa w sprawie podrobionego „bordereau“ z uwagami cesarza niemieckiego, tudzież w sprawie kłamliwych zeznań byłego oficera austryackiego Czernuskiego, wywołała nowe wrzenie w obozie nacyonalistów. Prasa nacyonalistyczna twierdzi, że po znanej uchwale Izby deputowanych minister wojny nie ma prawa do zarządzenia ponownego śledztwa. Przyjaciele Dreyfusa są przeciwnie zdania, że nietylko minister wojny ma prawo do zarządzenia śledztwa administracyjnego, ale że w razie, gdyby tego uczynić nie chciał, może minister sprawiedliwości zarządzić nowe śledztwo sądowe na podstawie „nowych faktów“ (faits nouveaux), przytoczonych w Izbie przez Jaurèsa. Zamianowanie Chambarauda prezydentem Izby karnej w Trybunale kasacyjnym uważają stronnicy Dreyfusa jako pomyślną dla niego okoliczność, Chabaraud bowiem brał wybitny udział w rewizyi wyroku przeciwko Dreyfusowi.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 kwietnia.

Wiec naftowy. Z powodu zamierzonego przez rząd wydania nowych przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń nafty, mogących wpłynąć ujemnie na rozwój krajowych przedsiębiorstw naftowych, komitet producentów zwołuje na dzień 26 b. m. do Lwowa wiec naftowy, celem omówienia i rozpatrzenia tej sprawy. Wiec odbędzie się o godzinie 3 po południu w sali Domu naftowego.

Ogólną rozprawę budżetową zakończyła wczoraj Rada miejska przemówieniem referenta r. Rutowskiego. Dzisiaj rozpocznie się rozprawa szczegółowa.

W Kole artystyczno-literackiem odbył się wczoraj odczyt Juliusza Tennera „O istocie twórczości i aktorskiej“.

Sprawa Hekajły. „Dziennik Polski“ przynosi garść ciekawych szczegółów, wyjaśniających właściwy powód zniknięcia podpułkownika-audytora Hekajły. Okazuje się z nich, że Hekajło padł ofiarą pająków-lichwiarzy, że do dezercyi zmusiły go długi. Wynosiły one wprawdzie tylko 10.000 koron, ale sposób ich umarzania, stosowany przez Hekajłę, doprowadził nieszczęśliwego człowieka do ruiny i spowodował ostateczną katastrofę. Szajka lichwiarzy ujęła w swe szpony dłużnika i obierając najkorzystniejszy dla siebie sposób wyzyskiwania ofiary, rujnowała go procentami, które w ogólnej sumie dawno pokryły cały dług. Hekajło pragnąc zaspokoić wierzycieli i zapewnić sobie kredyt, ubezpieczył się w kilku towarzystwach asekuracyjnych na sumę 120.000 koron, od których opłacał sumę około 2400 koron rocznie. Gdy ponad to pokrywać musiał procenty lichwiarzy, łatwo zrozumieć, że niebawem ujrzał się w położeniu bez wyjścia.

Zorganizowana szajka bandytów lichwiarskich wyzyskiwała go jeszcze inaczej, a mianowicie kazała mu u wskazanych przez siebie złotników, jubilerów i zegarmistrzów kupować różne przedmioty złote, po to, aby je natychmiast zastawić na częściowe pokrycie procentów, gdyż o spłacie długu nawet mowy być nie mogło.

Hekajło ukrywał ten stan nawet przed własną żoną, której bogaci rodzice (generał Schlussnigg) mogli mu snadnie pomódz. Ostatecznie doszedł do stanu takiego zdenerwowania, że lekarz dr Wiktor niejednokrotnie konstatował u niego zupełną niepoczytalność. W chwili zdaje się takiego rozdrażnienia z początkiem bieżącego miesiąca uciekł z zamiarem samobójczym, pozostawiając list do żony, pismo do prokuratoryi, w którem podał imiona i nazwiska paczki lichwiarzy-wyzyskiwaczy jak: Eliasz Waldmann, Szymon Menkes, Zuckerberg, Abend, Szapira, Hirsch, a wreszcie list do radcy Oleńskiego, który prowadził przeciwko niemu pewien proces cywilny, a w tym liście wymienił jako swojego dłużnika niejakiego Stanisława B., który mu był winien resztę sumy wekslowej.

Na lichwiarzy padł ogromny postrach, kilku z nich odesłało już skrypta dłużne Hekajły do prokuratoryi z uwiadomieniem, że nic on im już nie winien. Ów zaś Stanisław B. wymusił na żonie Hekajły wydanie akceptu wekslowego, przez siebie wcale nie zapłaconego.

Po ucieczce Hekajły wdrożyła wojskowość śledztwo, które nie wykazało żadnej winy jego, z wyjątkiem dezercyi. Nawet sprawa rzekomej defraudacyi pieniędzy porucznika Lipowicza przedstawia się inaczej, niż pierwotnie sądzono. Brakujące bowiem Lipowiczowi do całkowitej gaży pieniądze, o których defraudacyę posądzał Hekajłę, pod którego jurysdykcyą się w garnizonie znajdował, wynosiły właśnie tyle, ile się stale każdemu oficerowi z gaży 204 koron obcina na różne taksy uniformowe, menaż, muzykę i t. d. Gdzie się obecnie Hekajło podziewa, nie wiadomo. Po raz ostatni widziano go w Ankonie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Hugonoci“ (występ Kruszelnickiej).

(Telefonem 24 kwietnia.)

Lwów. Tutejsze dzienniki donoszą, że salę Filharmonii miał wydzierżawić obecny dzierżawca na czas zaniechania koncertów w miesiącach letnich byłemu dyrektorowi Colosseum p. Thornowi, który ma w tej sali urządzić Ronacherowski teatr rozmaitości.

Lwów. Na trumnie ks. Sanguszki złoży Wydział krajowy srebrny wieniec z liści dębowych z wyrytym napisem: „Księciu Eustachemu Sanguszce Wydział krajowy imieniem kraju“.

O karciarstwo.

Lwów. Dzisiaj o godzinie pół do 2 po południu przewodniczący trybunału apelacyjnego radca Sopotnicki ogłosił wyrok zatwierdzający w zupełności wyrok sądu powiatowego, sekcyi III., zasądzający oskarżonych o o grę hazardowną w tutejszych lokalach publicznych. Jedynie co do oskarżonych Machniewskiego i Szaszkiewicza Trybunał zniżył karę z 600 na 300 koron. Nadto uznał Trybunał dra Ludwika Fruchta i Efroima Kormana winnymi przekroczenia z § 522 i skazał każdego z nich na karę po 50 K względnie na 5 dni aresztu. Ci dwaj ostatni wyrokiem sądu powiatowego, sekcya III, zostali w swoim czasie uwolnieni od wszelkiej winy i kary.

Rozruchy w Uhnowie.

Lwów. Do „Dziennika Polskiego“ donoszą z Uhnowa:

Wczoraj około godziny trzeciej nad ranem zbudzone zostało nasze miasteczko alarmem pożarowym. Ludność przerażona powybiegała na ulice a grozę podniecała jeszcze ciemna noc i szalejący wicher, który niósł płomienie wokoło. Ogień wybuchł w stodole u pewnego mieszczanina, u którego spał w tej krytycznej nocy miejscowy wychrzta. W pierwszej chwili rzucono się do ratunku, bo ogień szybko ogarnął przyległe domy, a zanim nastał brzask, stało w płomieniach około 40 domów, przeważnie mieszczańskich. Ta okoliczność była powodem, że ludność miejscowa widząc swe mienie zniszczone tem więcej, że często wybuchają tutaj pożary, — upatrzyła przyczynę ognia w żydach a w pierwszym rzędzie dopatrzyła się go w osobie Izaaka Kleina, którego uważała za podpalacza i rzuciła się na żydów. Uderzono na gwałt we dzwony i z kołami wyruszył tłum, celem wywarcia zemsty, na domy żydowskie. Poleciały z brzękiem szyby.

Najbardziej poturbowano Kleina, który ciężko poraniony na razie uszedł z życiem z rąk rozbestwionego tłumu, dwóch innych żydów pobito również ciężko, kilkudziesięciu dostało szturchańce i kułaki. Miejscowa żandarmerya ledwo dawała sobie rady ze wzburzonym tłumem. Przybyli jej z pomocą żandarmi z innych okolicznych posterunków. Zarekwirowano też telegraficznie wojsko z pobliskiej Rawy Ruskiej, które przybyło o godzinie 11 w sile jednej kompanii strzelców. To poskutkowało, ponieważ o godzinie 2 po południu zapanował spokój. Wojsko obsadziło ulice. Zabrano się do gaszenia zgliszczów dopalających się domów, a żandarmerya przedsięwzięła aresztowania liczne ekscedentów.

Korespondent „Dziennika Polskiego“ nadmienia, że w tym roku było już w Uhnowie kilka pożarów, wynikłych z podpalania a wszystkie wybuchły z domów żydowskich, gdzie najmniej przestrzegają przepisów ogniowych. Całe szczęście, że wiatr nad ranem ustał, bo byłoby poszło z dymem całe miasto.

Do nędzy pogorzelców przybywa jeszcze drugie nieszczęście, gdyż za ekscesy wiele osób odcierpi kary.

Rawa Ruska. Wczoraj odjechał stąd do Uhnowa oddział wojska. Powodem rozruchów uhnowskich był pożar. Podejrzenie o podpalenie zwróciło się przeciw żydom. Skutkiem tego wybuchły zaburzenia, które przybrały znaczne rozmiary. Splądrowano kilka sklepów żydowskich, powybijano szyby w wielu domach, poniszczono ramy okien, drzwi, ruchomości żydowskie. Kilku żydów ciężko pobito. Wypadku śmierci nie było. Śledztwo sądowe w toku. Aresztowano dotąd przeszło 30 osób podejrzanych o podpalenie i udział w rozruchach.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 24 kwietnia.

Ołomuniec. Z powodu znanej sprawy o artykuły „Rectusa“ i wystąpienia arcybiskupa tutejszego ks. Kohna przeciwko proboszczom ks. Okazkowi i ks. Hoferowi, wzrasta oburzenie przeciwko arcybiskupowi z dnia na dzień i ogarnia coraz większe sfery.

Londyn. W szkockich kopalniach węgla w Lanarkshire grozi bezrobocie z powodu zatrudniania robotników Polaków. Jedna firma zatrudnia tam z górą 4000 Polaków.

Paryż. Pod przewodnictwem radcy sądowego Bonneta rozpocznie się proces Humbertów w pierwszej połowie sierpnia.

Petersburg. Wczoraj spostrzeżono w Tyflisie słabe trzęsienie ziemi.

Konstantynopol. Według zgodnych informacyj, zapanował w macedońskich komitetach widoczny brak broni, amunicyi i pieniędzy.

Strejk robotników kolejowych.

Lwów. Namiestnictwo wydelegowało radcę namiestnictwa Korzeniowskiego do Turki celem podjęcia starań, aby strejk doprowadzić w najkrótszym czasie do ugodowego zakończenia.

Turka. Przedwczoraj wieczór opuściło 400 strejkujących Turkę i pociągnęło grupami po kilkunastu ludzi wzdłuż warsztatów, zmuszając po drodze robotników do przerwania robót.

Turka. Od wczoraj strejkują także robotnicy firmy Weinera. Wczoraj odbyła się w biurze starosty konferencya pomiędzy delegatami robotników i pracodawców. Konferencya spełzła na niczem, mimo że pracodawcy oświadczyli gotowość przyjąć natychmiast wszystkich strejkujących do pracy i zgodzili się na skrócenie czasu pracy, któraby trwać miała od godziny 6 rano do godziny 7 wieczorem z pauzą 2-godzinną, natomiast nie przystali pracodawcy na oznaczenie „minimum“ płacy. — Robotnicy żądają oznaczenia 12-godzinnej pracy, t. j. od godziny 6 rano do godziny 6 wieczorem z pauzą 2½-godzinną i oświadczyli, że aż do uwzględnienia ich żądań strejkować będą dalej na całej linii od Sambora do Sianek.

Wczoraj w nocy było w Turce 1600 robotników strejkujących, z tej liczby odeszło jednak w nocy 1400 robotników do Starego Sambora.

Kilkakrotne usiłowania starosty, ażeby skłonić robotników do powrotu do pracy, przy równoczesnem prowadzeniu rokowań co do zmiany warunków pracy, zostały bez skutku. Spokój nie został dotąd zakłócony.

Wznowienie procesu wojskowego.

Lwów. Z Przemyśla donoszą do „Dziennika Polskiego“: Dwukrotnie przed trybunałem sądowym rozpatrywana i sądzona sprawa o rzekomy napad na dwóch oficerów 58 p. p., Czecha i Fidermutza w lokalu przemyskiej Kasy chorych, ma być, na żądanie władz wojskowych, wznowiona. Napad ten, uplanowany rzekomo przez frakcyę socyalistycznych robotników, miał się wydarzyć w listopadzie 1900 r. Trybunał lwowski po pierwszej rozprawie uwolnił oskarżonych. Po niejakim czasie wojskowość spowodowała wznowienie procesu, który się odbył w r. 1901 i trwał 3 tygodnie, a zakończył się ponownem uwolnieniem podsądnych. Teraz, po dwu latach, jak donosi depesza przemyska, prokurator tamtejszy po raz trzeci miał wznowić sprawę. — Kilka osób interesowanych otrzymało już wezwania do sędziego śledczego Linka.

Przesilenie w namiestnictwie galicyjskiem.

Wiedeń. Obiega tutaj wiadomość, że sprawa przesilenia namiestnikowskiego w Galicyi została już załatwioną. W tych dniach ustąpienie hr. Pinińskiego zostanie ogłoszone urzędownie. Wiadomość ta utrzymuje się ciągle z całą uporczywością.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne oznacza wiadomości o rzekomych różnicach wewnątrz partyi liberalnej z powodu grożącego stanu „ex lex“, jako absolutnie nieprawdziwe. Specyalne oświadczenie się partyi w tej mierze jest zbytecznem tem bardziej, że prezydent ministrów dr Szell wkrótce w Izbie poselskiej zabierze głos, ażeby opinię publiczną o sytuacyi poinformować.

Demonstracye na Węgrzech.

Budapeszt. Z Koloswaru donoszą, że ubiegłej nocy pozrywano tam wszystkie dwugłowe orły z budynków wojskowych i żaden z rzemieślników w mieście nie chciał ich ponaprawiać. Wobec tego musieli sami żołnierze wziąć się do tego. — Z Waraždynu donoszą, że z powodu zakazu wiecu ludowego przyszło tam wczoraj do gwałtownych rozruchów. Tłum demonstrował przeciw burmistrzowi i županowi i powybijał w ich domach wszystkie szyby. — Demonstracye przybrały takie rozmiary, że przeciw nim wysłano pułk ułanów. Burmistrz i župan uciekli z miasta.

Pożar lasu.

Wielki Waraždyn. Las, należący do tutejszej kapituły rzymsko-katolickiej został podpalony. Ludność mimo wezwania ze strony żandarmeryi nie chce brać udziału w akcyi ratunkowej. Żandarmerya chciała ją do tego siłą zmusić, skutkiem czego powstała krwawa walka, w której padł jeden wieśniak, a kilku odniosło rany.

Bójka żołnierzy.

Petersburg. Donoszą tutaj z Kronstadu, że w poniedziałek przyszło tam do zażartej bójki między żołnierzami marynarki a pułków piechoty. Na placu zostało kilku zabitych i wielu rannych. Komendant twierdzy, Makarow, który zjawił się na placu, ma być ranny.

Dreyfus.

Paryż. W nocie, jak widać inspirowanej, oświadcza „Matin“, że rząd zadecyduje o liście Dreyfusa nie prędzej, jak za 8 dni. Prawdopodobnie prośba będzie odrzuconą, gdyż do tego nie jest kompetentnem ministerstwo wojny, lecz ministerstwo sprawiedliwości.

Walka z duchowieństwem.

Nancy. Biskup Turinaz, któremu rząd zamknął pensyę, wystosował do Combesa energiczne pismo, w którem oświadcza, że będzie trwał w bronieniu kongregacyi. Turinaz otrzymuje od chwili zamknięcia mu pensyi przez rząd, liczne dary pieniężne.

Grenoble. Wskutek pogłosek, że wojsko ma wypędzić Kartuzów, zjawiło się 2000 wieśniaków przed klasztorem i czekało cały dzień. Gdy wojsko się nie zjawiło, powrócili przeważnie do domów, zostawiając straż z 300 ludzi.

Rosya w Mandżuryi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Rosya zawiadomiła Chiny, że nie opuści Mandżuryi pierwej, zanim Chiny podpiszą umowę, którąby uznawała władzę zwierzchniczą Rosyi nad Mandżuryą. Rosya postawiła dalej następujące warunki: Żadne mandżurskie miasto, ani port nie może być nanowo otwarte dla obcego handlu, żadni obcy konsulowie nie mogą być nadal dopuszczani. Rosyanie wyłącznie mogą zajmować posady w Mandżuryi, żaden mandżurski okręg nie może być odstąpiony obcemu państwu. — Książę Czing odrzucił te warunki.

Stan wyjątkowy w Finlandyi.

Sztokholm. Z Helsingforsu donoszą: Wczoraj przedsięwzięto szereg rewizyj domowych, między innemi u barona Borna i jednego z adwokatów. Borna sfantowano w Helsingforsie, aby ściągnąć z niego karę 30.000 rubli, na jaką został skazany za to, że jako przewodniczący deputatów miejskich, nie zwołał zgromadzenia z okazyi rozpisania poboru do wojska.

Sztokholm. Dzienniki donoszą z Helsingforsu, że dyrektor banku Mannecheim i przemysłowiec Wolf, otrzymali rozkaz opuszczenia Finlandyi w ciągu dni 7.

Budżet z nadwyżką.

Londyn. Minister skarbu przedłożył Izbie gmin budżet na 1903/4, który wykazuje wydatki w sumie 143,954.000 funtów szterlingów, a dochody 154,770.000 funtów szterl.; nadwyżka wynosi więc 10,816.000 f. szt. Ze względu na to proponuje minister zniżenie podatku dochodowego i zniżenie cła na żyto.

Londyn. Izba gmin odrzuciła wniosek w sprawie zniżenia ceł na herbatę o 2 pensy na funcie. Minister skarbu oświadczył, że z dniem 1 lipca cło na żyto zostanie zniesione.

Straszna eksplozya.

Minneapolis. W zakładach Northwestern Star Oil-Compagny zdarzyła się eksplozya. Zakłady zniszczone. — Dotychczas brak 11 osób. Wiele osób rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Towarzystwo imienia Gizeli

w celu wyposażenia dorosłych dziewcząt

pod protektoratem Jej Ces. i Król. Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli.

(Założone w roku 1869). 1081 1

Filia: Kraków, ul. Floryańska.

Tylko doświadczeniem można nabyć przekonanie, że z małych na pozór przyczyn powstają doniosłe skutki.

Któżby przed laty pomyślał, że wyrażona chęć jednego z członków panującego domu, by módz pracować dla dobra i szczęścia ludności, tak trafnie podjętą i zużytkowaną zostanie, iż stworzyła przedsiębiorstwo, któremu tysiące rodzin zawdzięczają swe szczęście i tyluż ojcom rodzin daje sposobność zabezpieczenia przyszłości i losu swym córkom.

Dzisiejsze trzeźwe i realistyczne prądy, jakoteż twarda walka o byt nauczyły nas, że tylko zdrowo pojętemi i zastosowanemi środkami samepomocy możemy sobie zabezpieczyć spokojną i dostatnią przyszłość. Zaniedbanie użycia tych środków nie da się zazwyczaj niczem już naprawić i mści się srogo, niszcząc szczęście i kwestyonując byt nietylko potomstwa naszego, lecz i naszej starości, wówczas, gdy u schyłku życia, znużeni pracą i życiem, żądni spoczynku, nie mamy się o co oprzeć i skłonić bezpiecznie i spokojnie skołatanej siwej głowy.

Ogół niemieckich dzienników omawia właśnie bilans Towarzystwa „Gisela“ za rok 1902, należy zatem i tu o tem wspomnieć, podnosząc niebywałe wyniki tej instytucyi finansowej, aby ojcom rodzin wskazać, jak i gdzie mają zabezpieczyć przyszłość swych córek.

Towarzystwo „Gisela“ liczyło z końcem ubiegłego roku **117.263** polic z ubezpieczonym kapitałem **143 mil. 700.000 K.** Przyrost w roku 1902 wynosił zatem **5162** polic z ubezpieczonym kapitałem **6 mil. 353.407·36 K.** Wynik to olbrzymi, albowiem przewyższa on wynik wszystkich towarzystw ubezpieczeń w Austro-Węgrzech razem wziętych w akcyi ubezpieczenia posagów.

Tytułem rocznych premii wpłynęło **6 mil. 430.000 K.**

Fundusz rezerwowy premii wynosił **46 mil. 883.380·73 K.**

Dochód z procentów przyniósł **1 milion 988.398·57 K.**

Obecny stan funduszów Towarzystwa, po wypłaceniu wszystkich należytości, przedstawia wartość **22 mil.** w hipotekach a **20 mil.** w walorach, złożonych w austro-węgierskim banku.

Więc stan majątkowy po bilansie wynosi: **47 milionów 488.826·57 K,** w których się mieszczą zapasy w kasach, realności i t. d.

Z funduszów dla uposażenia biednych dziewcząt udzielono w ubiegłym roku stypendyum 85 ubogim panienkom, z których już 66 wyszło za mąż.

Dywidenda wynosiła **7½%** rocznej premii, a fundusz dywidendowy wykazuje pokaźną cyfrę **1 mil. 6.910·18 K.**

Pierwszorzędna ta instytucya finansowa kroczy ustawicznie naprzód, licząc się pod każdym względem ze stosunkami i wymogami najnowszych czasów, i stara się nietylko o korzystne ukształtowanie interesów, jakoteż zabezpieczenie starości swych urzędników, lecz też dla wszystkich tych, którzy pracują dla dobra Towarzystwa. I tak ustanowiła rada nadzorcza na pełnem posiedzeniu dnia 4 kwietnia b. r. fundusz pensyjny i zapomogowy dla akwizytorów i inkasentów, aby przez to czynnikom, działającym głównie swym przekonywającym darem wymowy i ruchliwością, t. j. przymiotami, które się najszybciej zużywają, zabezpieczyć byt w smutnym i niedołężnym schyłku życia.

Informacyi, objaśnień i druków za zgłoszeniem się osobistem lub pisemnem udziela każdego czasu **filia dyrekcyi w Krakowie.**

Ernestyna Kurzerówna
Józef Kalmus
zaręczeni 1095 1

Kraków. **Kraków.**

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

Poleca się
Hotel „Victoria“ naprzeciw teatru miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone od 2 koron wzwyż. 689

Paski fantazyjne gumowe, jedwabne skórkowe i taśmowe. **Klamry fantazyjne** francuskie do pasków. **Taśmy** na paski gumowe, jedwabne, gurtowe i szychowe. **Guziki fantazyjne** metalowe, perłowe i rogowe. **Klamerki** do krawatek. **Szpilki** do kapeluszy ozdobne. Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek główny l. 8.

MIÓD PSZCZELNY prawdziwy, za co się ręczy, wysyła **opłatnie** w 5-klg. blaszankach po 5 kor. 70 h. za zaliczką
1093 **S. Aspis w Mikulińcach.**

Lokal od ul. Sławkowskiej i narożnik ul. św. Tomasza, w hotelu Saskim — **jest zaraz do wynajęcia.** — Bliższej informacyi udzieli *Zarząd hotelu.* 1089 1 6

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) **Leon Szarzyński**, rządca, zamieszkały w Rogalinie, okrąg Śrem, syn rządcy Łukasza Szarzyńskiego, mieszkającego w Rogalinie, okrąg Śrem, i jego tam zmarłej małżonki Magdaleny z domu Tomczak;
2) **Jadwiga Serwatkiewicz**, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka ziemian Wawrzyńca i Rozalii z Chmielewskich małżonków Serwatkiewiczów, zmarłych w Kurniku, okrąg Śrem,

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w miastach: Poznaniu, Berlinie, Rogalinie i przez zamieszczenie w dzienniku w Krakowie rozpowszechnionym.

Poznań, dnia 17go kwietnia 1903 r.

Urzędnik stanu w z.
L. S. *Brandstädter* m. p.

AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1) der Hofverwalter **Leo Szarzyński**, wohnhaft in Rogalin, Kr. Schrimm, Sohn des in Rogalin, Kr. Schrimm, wohnhaften Hofverwalters Lukas Szarzyński u. seiner daselbst verstorbenen Ehefrau Magdalena geb. Tomczak;
2) die ledige **Hedwig Serwatkiewicz**, ohne Beruf, wohnhaft in Posen, Tochter der in Kurnik, Kr. Schrimm, verstorbenen Ackerbürger Lorenz und Rosalie geb. Chmielewska-Serwatkiewicz'schen Eheleute,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Städten Posen, Berlin, Rogalin und durch Einrücken in ein in Krakau verbreitetes Blatt zu geschehen.

Posen, am 17. April 1903. 1080

Der Standesbeamte i. V.
L. S. *Brandstädter.*

H. NIEMETZ
optyk i mechanik,
Kraków, ul. Szewska 2,
poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 29 0
Ceny bardzo niskie.

GDZIEKOLWIEK
ZASTAWIONE LOSY wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy tj. tesame serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki Nr. 7.** 950 7 0

Wincenty Burzyński
stolarz
w Krakowie, ul. Długa 7.
Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Towarzystwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej" w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie.
Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod moim adresem.
Wykonuję również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące. Z poważaniem 812 7 14
Wincenty Burzyński.

Słynne w świecie
wspaniałe goździki klatowskie!
Odznaczone najwyższemi nagrodami w Wiedniu, Pradze, Lincu.
Ceny szczególnie pięknych okazów:
12 sztuk w 12 gatunkach . . 6 kor.
25 „ „ 25 „ . . 11 „
50 „ „ 50 „ . . 20 „
100 „ „ 100 „ . . 38 „
Goździki ogrodowe, silne rośliny, wszystkie pełne: 25 sztuk 5 kor., 50 sztuk 9 kor., 100 sztuk 16 kor.
Goździki olbrzymie: 6 sztuk 10 kor., 12 sztuk 18 kor., 25 sztuk w 25 gatunkach 32 kor. 1016 3 4
Cenniki wysyła za darmo.
Józef CELERIN,
hodowca goździków,
Klatovy (Klattau) Czechy.
Rok założenia 1845.

Środki spożywcze
MAGGI
najlepsze w swoim rodzaju! 901

Znakomita wartość dla każdej rodziny!

Maggi przyprawa
udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny.
Kilka kropli wystarcza.
Flaszeczka od 50 h. począwszy.
Rurki rosołowe.
1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie percye 20 hal.
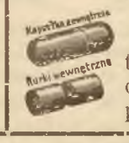
Przyrządza się natychmiast bezżadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.
Francuskie zupy
w tabliczkach na 2 porcye 15 h.
Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.

19 różnych gatunków.
Próba przekona lepiej od każdej reklamy.
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.

Pierwszy fabryczny skład Parasolek
w najświeższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi.
Nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI najmodniejsze.
Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Parasole, Laski, Kalosze. 870 9 11
Anastazy FRONCZ,
Kraków, ul. Floryańska l. 17.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich Fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu,
poczta Mikołajów nad Dniestrem,
ogłasza **konkurs na posadę ochmistrza - wychowawcy** (dla młodzieży od 7—18 lat wieku), z wykształceniem i kwalifikacyą pedagogiczną.
Pobory wynoszą 1600 koron rocznej płacy, pomieszkanie wraz z opałem i światłem, trzy pięciolecia w wysokości 10% pobieranej płacy i prawo do emerytury w razie stabilizacyi. 1055 3 3
Podania należycie udokumentowane, z dołączeniem dokładnego przebiegu życia, oraz świadectwa moralności wydanego przez Urząd gminny, a potwierdzonego przez Urząd parafialny, nadsyłać należy w terminie **do 31 maja 1903 r.** na ręce Dyrekcyi Zakładu.

FILIA
c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**
wydaje
3½% i 4% Asygnaty kasowe
przyjmuje
wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%,** 403 7 22
przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Koron 167.000!!
w czterech ciągnieniach już dnia
1, 14 i 15 maja 1903
Los ziem. udział w grze l. em. z 1880,
Włoski los czerwon. krzyża,
Los serbski państw. (tabacz.),
Los Jó-sziv (dobrego serca).
13 ciągnień w roku.
Wszystkie cztery losy na trzydzieści rat miesięcznych po 4 kor. 65 hal.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1065 I., Schottenring Nr. 26. 2 5

Z powodu centralizacyi przemysłu tartakowego i połączonego z nią zwinięcia kilku mniejszych zakładów — zostaną sprzedane następujące maszyny — względnie części tychże.
Z arcyksiążęcego tartaku w Kamesznicy:
kompletna przewozowa **lokomobila** o sile 12 koni;
podwodne koło na osi stalowej, 4·85 m. średnicy, 2·3 m. szerokości;
gater o żelaznych ramach 30" szerokości w świetle, wraz z walcami, drewnianemi ramionami i dwoma klocowemi wózkami.
Z arcyksiąż. tartaku parowego w Sidzinie:
kompletne, bardzo dobrze zachowane urządzenie tartakowe, składające się z **maszyny parowej** o sile 24 koni, **jeden gater** 30", **jeden gater** 24", obydwa całkiem żelazne, z walcami, **trzy piły cyrkularne** z wszystkiemi do tegoż należącemi transmisyami, względnie także z przyrządami do natężania pił i t. d.
Oferty należy wnosić do Dyrekcyi arcyksiążęcych dóbr w Żywcu **do dnia 15 maja 1903 r.** 1057 3 3
Dyrekcya arcyksiążęcych dóbr w Żywcu.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
ś. p. **MICHAŁA SZCZYRBUŁY**
jest nadal prowadzonym przez wdowę pod kierownictwem p. **Bronisława Jaroszewskiego**
przy ul. Pawiej 10 w Krakowie.
Podejmuje się wszelkich robót budowlanych, jakoto: fasady kamienne, schody, cokoły, balustrady, roboty kościelne, ołtarze, ambony, figury, posadzki, pomniki, grobowce i wszelkie roboty w zakres kamieniarstwa i rzeźbiarstwa wchodzące. — Ręcząc za szybkie i sumienne wykończenie powierzonych mi robót, polecam się łaskawym względom Wieleb. Duchowieństwa, Wielm. PP. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i P. T. Publiczności.
1036 2 0 *Anna Szczyrbułowa.*

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE
Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
51 12 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

DOM ROLNICZY
Ernest Bahlsen w Krakowie
poleca wobec kończącego się sezonu po zniżonej cenie:
Nasienie koniczyny białej najlepszej jakości, zupełnie wolne od kanianki, po cenie 75 złr.;
Lucernę francuską oryginalną, prowancką, najprzedniejszą, wolną od kanianki, po cenie 71 złr. 50 cent. 1044 2 2
za 100 klgr. loco Kraków w miarę zapasów.

Największy wybór gotowych nagrobków
z marmuru, granitu, labrodoru, syenitu i t. d.
znajduje się
w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,
naprzeciw teatru. 1033 3 16
Ceny nadzwyczaj niskie.
HOCHSTIM i Ska.

VICTORIA-BAUMSCHULE
Žilosice pod Bernem (Schöllschitz b. Brünn).
Katalogi na żądanie za darmo. 70 10 10
I. filia: Horšpice Horni pod Bernem (Morawy).
II. filia: Lovrećina pod Zagrzebiem (Kroacya).

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.
Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 13 52
Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
LWÓW, PLAC SMOLKI 3,
POLECA
nowe sprowadzane
WOZY MEBLOWE.

Kasyerka
potrzebna do południowej czynności. Wiadomości udzieli p. **H. Niemetz w Krakowie przy ul. Szewskiej pod Nr. 2.** 1078 2 6

Magister farmacyi,
z kapitałem, **poszukuje dzierżawy większej apteki.** Adres: **K. K. 227** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 1060 3 6

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
340 handel żelaza, **Kraków.** 30 0

„Pension Lithuania"
w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 13 0

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**
Wykłady
nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 12 0
B. F. Paszkowskiego.
Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

Nakawałeczek cukru lub do odrobiny wody bierze się 30 do 40 kropli
Balsamu A. Thierrego,
ażeby wywołać działanie kaszel uśmierzające i wszystkie przewody oddechowe oczyszczające. 136 4 0
Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. THIERREGO w PREGRADA pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Prawdziwym jest ten balsam tylko z rejestrowanym we wszystkich cywilizowanych państwach zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Jedynie prawdziwy. — Główny skład na Galicyę ma Zygmunt Rucker we Lwowie.**

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 38 0

„Dzierżawa folwarków."
Administracya dóbr Zatorskich ma do wydzierżawienia folwark w dobrej glebie i wysokiej kulturze. Wiadomość na miejscu w Zatorze. 1003 4 5

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie
o. p. loco, st. kolei **Czarna,**
polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków oraz wszelkie **nasiona leśne** po cenach bardzo niskich.
Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 788 7 15

Starszy pomocnik, zdolny ekspedyent, znajdzie posadę w handlu towarów drobiazgowych i modnych damskich **Ferdynanda Guttlera we Lwowie,** plac Halicki Nr. 3. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 1054 5 5

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27, II. p.

Hotel pod „Różą"
w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.
Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 11 20 *Zarząd.*

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego: „O miodzie leczniczym" rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 1051 3 10

Rządca
kawaler, w średnim wieku, potrzebny jest do gospodarstwa rolnego przy Krakowie. Zgłoszenia pisemne przyjmie **Zarząd gospodarczy w Liszkach.** 1052 5 0

W ogrodzie
naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się **NAJSTOSOWNIEJSZE DRZEWKA DO OBSADZANIA GROBÓW, Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. d.**
KWIATY ZIMO-TRWAŁE i LETNIE
jak również podług życzenia Szan. Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.**
Ceny możliwie przystępne.
919 8 10 *E. Układski,*
Zarząd ogrodów w Olszy o. p. Kraków.

Spory
słynne w świecie
KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI
odznaczone najwyższemi nagrodami:
w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	. . . . .	**10 sztuk**	**30 kor.**
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	. . .	10 „	15 „
Gwoździki olbrzymie	. .	10 „	10 „
Gwoździki wspaniałe	. .	10 „	5 „
Gwoździki ogrodowe	. .	10 „	2 „

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.
Fr. Spora
wywóz gwoździków 984 5 0
Klatovy (Klattau) Czechy.

PIEKARNIA
o 2 piecach, z mieszkaniem i sklepem, w **Tarnowie** przy ul. Bernardyńskiej L. 9, w miejscu rentownem — jest po długoletniej firmie każdego czasu **do wynajęcia.** 1056 3 3

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**